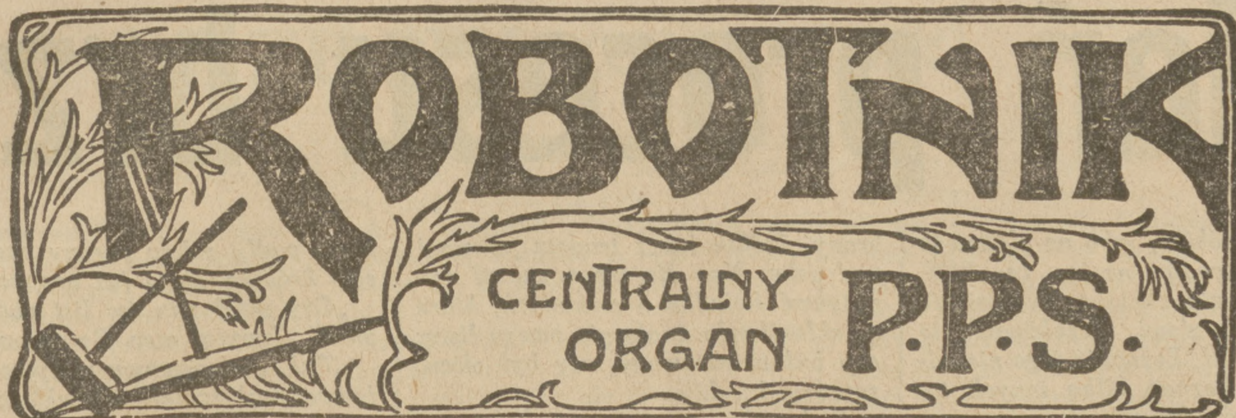
NR. 389 (4723) cz. WARSZAWA, WTOREK 10 LISTOPADA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dzisiaj o godz. 3 m. 15 po południu z domu żałoby przy ul. Wolskiej w Krakowie odprowadzimy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki

ZYGMUNTA MARKA

Towarzyszyć im będzie żal serdeczny całej Polski walczącej, całej klasy robotniczej.

Odszedł od nas Zygmunt **Marek**; odszedł na zawsze tak, jak odeszli przed nim **Perl, Diamand, Misiołek, Posner, Englisch.** Topnieją szeregi „starej gwardji" Socjalizmu polskiego; pozostaje żal i ból, pozostaje wdzięczność serdeczna klasy robotniczej za te żywoty pełne całkowite, oddane bez reszty Sprawie, — i pozostaje zawsze bujny plon ich życiowego trudu.

Pełne i całkowite było życie Zygmunta **Marka.** Szło ono — ofiarne i dzielne — bez załamań, bez chwiejności, nie skalane nigdy żadną zdradą, żadnym odstępstwem od Idei. Od lat młodzieńczych, poprzez budowanie ruchu robotniczego w dawnej Galicji, poprzez mandat poselski w parlamencie austrjackim, poprzez pracę niepodległościową w dobie wojny aż do Sejmów Rzeczypospolitej trwała ta nieprzerwana, twarda służba dla **Socjalizmu.** Szczodrą dłonią dawał nam **Marek** swoją wiedzę ogromną, swój talent wybitny i swoją przyjaźń zawsze wierną, subtelną, delikatną, rozumiejącą.

***

Zygmunt **Marek** — to był **talent** i to była **wiedza;** talent — polityczny i oratorski, wiedza — przedewszystkim prawnicza. Nazwisko **Marka** nie zniknie też i z kronik **Prawa** Polski Niepodległej. **Marek** zainicjował Komisję Kodyfikacyjną, przez jego ręce, jako prezesa Komisji Prawniczej Sejmu, przechodziło mnóstwo ustaw. Wartość tej ściśle fachowej niezmordowanej pracy jest naprawdę nieobliczalnie duża.

Jako polityk, kierował Zygmunt **Marek** Związkiem Parlamentarnym Polskich Socjalistów przez szereg lat. Trzymał ster w dłoni w przededniu przewrotu majowego i w okresie zaostrzania się naszej opozycji w stosunku do „sanacyjnego" systemu rządzenia. Nakreślał linję socjalistycznego postępowania w sposób zdecydowany, otwarty, z rzadko spotykaną **lojalnością** każdego słowa i każdego czynu. Ze spokojną pewnością stwierdzał, którą drogą iść można jedynie, którą drogą iść **trzeba.** I sam wszedł na drogę walki. Jej straszliwie brutalne w epoce „sanacyjnej" formy podcięły mu zdrowie. Po długich miesiącach choroby wybiła godzina zgonu.

***

Dzisiaj Socjalizm polski odprowadzi na miejsce wiecznego spoczynku jednego z tych swoich wodzów, którzy stanowią dume klasy robotniczej. Pracę życiową Zygmunta **Marka** będziemy opisywali dokładnie. Dziś zaniosą mu robotnicy polscy na cmentarz **jedno słowo** tylko, słowo, najwspanialsze z pośród wszystkich, słowo, mieszczące w sobie więcej, niż wszelkie pochwały; to krótkie słowo brzmi:

„dziękuję!"

Podziękuje proletarjat Zygmuntowi **Markowi** za lata wysiłku nieustannego, za wierność niezłomną dla chorągwi czerwonej, za życie bez skazy, za dobroć, za mądrość, za przyjaźń. W tej podzięce **Polski pracującej,** która walczy, tkwi nagroda niezastąpiona.

Nie ubiegał się o nagrody Zygmunt **Marek.** Może jednak skarb bezcenny **wdzięczności ludowej** złagodzi choć trochę ból najbliższych, których osierocił.

Mieczysław Niedziałkowski.

ZYGMUNT MAREK

Jeden z wodzów naszej walki, b. prezes Z.P.P.S.
zawsze wierny towarzysz i przyjaciel
Długoletni poseł do Sejmu, b. vice marszałek Sejmu.
zmarł w Krakowie w dniu 8 listopada po długich i ciężkich cierpieniach
Życie swe poświęcił dla Sprawy
Żegna Go z żalem nieutulonym cała klasa robotnicza i cała Polska Walcząca
O tej stracie ogromnej powiadamia lud pracujący.

Polska Partja Socjalistyczna

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dn. 10 listopada, o godz. 3 min. 15 po południu z domu przy ul. Wolskiej w Krakowie.

Zygmunt MAREK

Jeden z wodzów naszej walki, b. prezes Z.P.P.S.,
niezmordowany pracownik ruchu robotniczego.
Długoletni poseł do Sejmu, b. vice-marszałek Sejmu
zmarł w Krakowie w dn. 8 listopada
po życiu oddanem Sprawie.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj dn. 10 listopada o g. 3 m. 15 pp. z domu przy ul. Wolskiej w Krakowie.
Głębokim żalem przejęta, żegna Go cała klasa robotnicza Polski

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

PO ZGONIE

Naczelny Komitet Wykonawczy STRONNICTWA LUDOWEGO przesyła wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu zgonu nieodżałowanego bojownika o Demokrację i o Wolność Ludu.

Prezes N. K. W.
ST. WRONA.

***

Z powodu zgonu tow. **Zygmunta Marka,** przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kom. Wyk. i Zarząd Środowiska Warszawskiego Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej.

B. B. ZMĘCZONY PRACĄ

Wczoraj w południe przybył do gmachu Sejmu szef Biura Prawnego Prezydjum Rady Ministrów dr. **Piętak** i doręczył Marszałkom obu Izb zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji Sejmu i Senatu na dni 30.

Czas ten — jak zapewniają w kołach sejmowych — BB. zużyje na wypoczynek po wyścigu podatkowym i na obmyślenie nowych na ludność ciężarów.

KLUB REFERENTÓW

W ubiegłą sobotę zaraz po ukończonem posiedzeniu Sejmu zebrała się *Komisja Budżetowa* celem rozdzielenia referatów.

Ponieważ — jak wiadomo — żaden z klubów poza B. B. nie przyjmuje referatów, więc podział nastąpił w zaufanem kółku posłów z B. B.

Referat generalny powierzono p. *Bogusławowi Miedzińskiemu,* a np. budżet Min. Spraw Zagranicznych p. *Janowi Walewskiemu.*

W kołach parlamentarnych klub Bloku Brzeskiego nazywają także klubem referentów, gdyż — zdaje się — niema w nim posła, któryby nie miał jakiego referatu.

Briand i ambasador japoński

Briand, jako przewodniczący Rady Ligi odbył w niedzielę dłuższą konferencję z ambasadorem japońskim **Joszisawa. Briand** wyraził niemiłe zdziwienie z powodu krwawych walk nad rzeką Nonni. **Joszisawa** oświadczył w odpowiedzi, iż kolej nad rzeką Nonni wykonana została przez kapitały japońskie i, że Chiny nie dotrzymały zobowiązań, wyszczególnionych w układzie pożyczkowym. **Briand** wskazał ambasadorowi japońskiemu na moralne znaczenie uchwały Rady Ligi z dn. 24-go października i zwrócił uwagę ambasadora, iż Rada Ligi znajdzie się w ciężkiej sytuacji, jeżeli Japonja na następnej sesji Rady Ligi nie okaże chęci do ustępstw.

Bombardowanie Tsien-Tsinu

W **Tsien-Tsinie** doszło wczoraj do **krwawych rozruchów** w dzielnicy chińskiej miasta. Tłum Chińczyków, liczących około 2 — 3 tysiące ludzi, z których większość była uzbrojona, **zaatakował** wieczorem pałac gubernatora, prezydjum policji, dworzec i inne budynki publiczne.

Prasa chińska twierdzi, iż rozruchy zostały wywołane przez agentów japońskich, aby znaleść pretekst do zajęcia Tsien - Tsinu przez wojska japońskie. Jak donosi **„Daily Express",** Japończycy zażądali od Chińczyków cofnięcia wojsk i policji chińskiej na odległość 2000 metrów od japońskiej koncesji w Tsien-Tsinie. Gdy Chińczycy odmówili, rozpoczęło się bombardowanie dzielnicy chińskiej przez Japończyków.

13-ty dzień procesu brzeskiego

Dzień trzynasty procesu brzeskiego był dniem niespokojnym. Zjawiła się pierwsza kobieta - świadek; oskarżeni i obrońcy starli się z prokuraturą; w pewnej chwili przerwano rozprawy z powodu tego, że jeden świadek tak się wzruszył, iż bliski był omdlenia.

***

Świadkiem tym był Ryszard Żróbik, który był instruktorem milicji PPS. do listopada ubiegłego roku, i tuż przed wyborami ogłosił list, podchwycony z tryumfem przez prasę sanacyjną. W liście tym Żróbik odżegnywał się od partji, wyznawał miłość i przywiązanie do Rządów Marszałka Piłsudskiego — jednem słowem: zdradzał partję. Później występował jako jeden z głównych świadków oskarżenia w znanym procesie o 14 września.

Oskarżenie widać i w tym procesie liczyło na Żróbika, jako na głównego dostawcę dowodów na to, że PPS. przygotowywała zbrojne wystąpienie przeciwko Rządowi. Oczekiwania te Żróbik zawiódł. Zeznania jego nie odbiegały od zeznań kilku innych towarzyszy lub byłych towarzyszy z milicji, którzy dali wierne charakterystyki milicji, jako straży porządkowej partji.

Żróbik zeznania swe zrazu składał głosem cichym, ale spokojnym. Kiedy prokurator zaczął go indagować, Żróbik zaczął zdradzać pewne zdenerwowanie: odpowiadał z trudem, długo się zastanawiał nad odpowiedziami (przeważnie przeczącemi) na pytania, które zmierzały do ustalenia, iż milicja była niejako siłą zbrojną PPS., wojskiem partyjnem.

Kiedy przyszła kolej na pytania obrony, Żróbik już z trudem panował nad sobą. Mec. Berenson zaczął wypytywać świadka o powodach, które go skłoniły do napisania owego listu: czy był aresztowany, czy był ofiarą represyj i t. d.

Pod wpływem widocznie bolesnych dla świadka wspomnień z okresu, kiedy dla otrzymania posady i uwolnienia się od prześladowań, musiał zdradzić partię, — świadek załamał się ostatecznie. Zaczął się trząść nerwowo, gardło mu ścisnął szloch — jeszcze chwilę a omdlałby...

Przejmująca cisza, zaległa salę sądową. Jeden z obrońców poprosił o krzesło dla Żróbika. Przewodniczący zarządził przerwę. Upłynęło kilkanaście sekund, zanim zamarła sala ocknęła się.

Po przerwie już tylko dwa trzy pytania padły z ław obrony pod adresem Żróbika, nieco już uspokojonego.

„Czy pisał pan ów list pod wpływem". Zapytał mec. Berenson.

„Tak, pod pewnym wpływem...."— ledwo dosłyszalnie odrzekł Żróbik.

„A po tym liście otrzymał pan posadę?..."

„Tak..." — i znowu plecy Żróbika kurczowo się ściągnęły....

Inni obrońcy zrzekli się pytań. Żróbik wyszedł powoli z sali: tragiczna postać człowieka, który się załamał w ciężkiej chwili, który wyrzekł się idei dla posady i spokoju, którego zniszczyły sanacyjne metody walki politycznej; człowieka pożałowania godnego, targanego wyrzutami sumienia.

***

Pierwsza kobieta świadek stanowczo nie udała się. Ta wywiadowczyni policyjna, która obchodziła zebrania i wiece wydziału Kobiet PPS. i informowała swe władze o krzewieniu „nastrojów rewolucyjnych" wśród kobiet, nawet nie umiała powiązać paru zdań, nie wiedziała co jest CKW., sprawiała wrażenie, iż nie rozumie wyrazów, których używa. Pod tym względem w policji politycznej panuje pełne równouprawnienie kobiet i mężczyzn.

***

Sprawozdanie z zatargu między obroną a p. prokuratorem Grabowskim znajdą czytelnicy na właściwem miejscu, w ogólnem sprawozdaniu. Nie chcemy mieć zatargu z cenzurą z powodu komentarzy o tym zatargu i ograniczamy się do samego opisu zajścia. js.

Zeznania kobiety - agentki

Sąd wkroczył wczoraj **na** salę w kilka minut po godz. 10. Pierwsza zeznaje, budząc zaciekawienie powszechne, p. Józefa *Boczkowska*, kobieta - agentka policji politycznej.

Boczkowska mówi szybko a zarazem bardzo cicho. Przewodniczący musi ją upominać, by mówiła głośniej, wreszcie każe jej krzyczeć.

CO SŁYSZAŁA P. BOCZKOWSKA?

Boczkowska była kiedyś na zebraniu PPS. przy ul. Ząbkowskiej w Warszawie; przemawiał tow. **Barlicki**; „ostro krytykował Rząd"; mówił — według wspomnień p. **Boczkowskiej**, — że „trzeba wyjść na ulice", żeby „wziąć bomby" i „niech się krew poleje", że „Piłsudski zdjął teraz maskę" że „niepodległość zdobył proletarjat, a nie Legjony".

Przewodniczący: a o broni nie mówiono?

Boczkowska: owszem; niejaki **Roguski** powiedział, że „to, co wiecie",—znajdziecie w drugim pokoju.

Przewodniczący: o bombach też mówiono?

Boczkowska: powiedziano, że wszystko znajduje się w drugim pokoju i że potrzebna jest bomba po to, by usunąć **Piłsudskiego.**

DLACZEGO TRZEBA ZNISZCZYĆ RZĄD?

Boczkowska wyjaśnia, że bywała także na zebraniach Str. Narodowego. Tam przemawiał „major" (chyba adwokat?) **Tłuchowski;** oświadczał, że trzeba „zniszczyć Rząd" z tego względu, że marsz. **Piłsudski** posiada zbyt wiele samochodów, a prezydent Stanów Zjednoczonych — tylko jeden samochód. Żona marsz. **Piłsudskiego** „nima" pojęcia, jak się jeździ samochodem. a kupili jej samochód za 70.000 zł. Tak mówił „major" **Tłuchowski.**

Boczkowska była wywiadowczynią policji kryminalnej od r. 1921, a od r. 1927 przeszła do policji politycznej.

PAMIĘĆ P. BOCZKOWSKIEJ.

Prok. **Grabowski:** czy **Barlicki** mówił coś o obaleniu Rządu?

Boczkowska: tak.

Prok. **Grabowski:** Kiedy to miało być?

Boczkowska: przed otwarciem **drugiego** Sejmu. (**Drugi** Sejm był otwarty na jesieni r. 1922 — **przyp.** nasz).

Boczkowska oświadcza dalej, że nie pamięta, co mówił tow. **Haupa** i że nie wie, kto to jest tow. **Kuczewski,** o którym dużo opowiadała w śledztwie.

Adw. **Nagórski:** Czy pani pisała raporty zaraz po zebraniach?

Boczkowska: mam w domu dzieci, więc zapisywałam odrazu żeby nie zapomnieć.

Adw. **Nagórski:** pani się bała, że **nazajutrz** pani zapomni, a teraz pamięta pani tak dokładnie każde słowo?

Boczkowska: Barlicki mówił: „trzeba by się znalazł jeden człowiek, któryby zabił marsz. **Piłsudskiego"; Boczkowska** powtarza to zdanie z naciskiem.

Adw. **Nagórski:** Czy tak samo pani mówiła u sędziego śledczego?

Boczkowska: tak.

Adw. **Nagórski:** proszę o stwierdzenie w protokóle, że świadek w śledztwie mówiła **coś innego.**

Boczkowska komunikuje następnie że tow **Barlicki** wypowiadał się za koniecznością walki o to, by istniał nie „Rząd pułkowników" tylko „Rząd proletarjatu". Wogóle przemówienia na wiecach „byli bardzo ostre".

DOKĄD „MIELI IŚĆ"?

Według informacji p. **Boczkowskiej** ludzie z zebrania mieli iść pod Sejm.

Adw. **Nagórski** zapytuje, poco mieli tam iść.

Boczkowska: Aby przeszkodzić rozwiązaniu Sejmu.

Adw. Nagórski: Czy poseł **Barlicki** nie mówił, że trzeba rozwiązać Sejm?

Boczkowska: Owszem, mówił.

Adw. **Nagórski:** Więc czy mieli ci ludzie pomagać do rozwiązania Sejmu, czy też mieli temu rozwiązaniu Sejmu przeszkodzić?

Świadek: Nie wiem.

Adw. **Nagórski:** Czy pamiętała pani lepiej poprzednio u sędziego śledczego, czy też teraz?

Świadek: U sędziego śledczego przeczytałam sobie moje raporty.

ILE BYŁO SEJMÓW?

Adw. **Sterling:** A ile było dotąd Sejmów?

Świadek: Trzy.

Adw. **Sterling:** A przed obecnym Sejmem ile było Sejmów?

Świadek: Dwa.

Z ODESY.

Adw. **Sterling:** Jakie pani ma wykształcenie?

Świadek: 4 klasy gimnazjum rosyjskiego w Odesie.

Adw. **Sterling:** A od kiedy pani jest w Polsce?

Świadek: Od 1919 r.

Adw. Jarosz: Od kiedy pani zaczęła chodzić na zebrania polityczne?

Świadek: Od czasu rozłamu w PPS.

Adw. Jarosz: A na czem ten rozłam polegał?

Świadek: Byli bebesowcy i PPS. CKW.

Adw. **Jaron:** A co to jest CWK.?

Świadek: A bo ja wiem.

Adw. Jarosz: Proszę o zaprotokułowanie, że świadek nie wie co to jest CKW.

Adw. **Jarosz:** Czy jak pani była wezwana do sędziego **Demanta,** to pani wiedziała w jakiej sprawie?

Świadek: Tak, wiedziałam, że w sprawie brzeskiej.

Adw. Jarosz: A dlaczego wiedząc o tem, że **Barlicki** mówił o tym człowieku, co powinien zabić marszałka **Piłsudskiego** — nie powiedziała pani o tem sędziemu **Demantowi?**

Świadek: Bo nie pamiętałam o tem.

Adw. Jarosz: A teraz pani dobrze pamięta?

Świadek: Tak... dobrze pamiętam.

Adw. Jarosz: A dlaczego pani pamiętała miejsce i datę, gdzie i kiedy mówił **Haupa,** a nie podała pani, gdzie i kiedy mówił poseł **Barlicki?**

Świadek: Bo mnie sędzia nie pytał.

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka u sędziego śledczego; jak się okazuje, istnieje *szereg sprzeczności.* Między innemi *Boczkowska* nie twierdziła w śledztwie *napewno*, że tow. *Barlicki* mówił tak a tak; używała raczej takich wyrażeń, jak „zdaje mi się" i t. p.

Adw. *Jarosz:* Kiedy to był ten Kongres „Centrolewu"?

Boczkowska: 14 września.

Przewodniczący zwalnia świadka po tej ostatniej „rewelacji".

Agenci policji politycznej

ŚWIADEK DELESTOWICZ

Przed sądem staje Marcin *Delestowicz*, wywiadowca II brygady urzędu śledczego. Świadek chodził na wiece PPS; opowiada, że tow. *Barlicki* określał politykę marsz. *Piłsudskiego*, jako „zdradę klasy robotniczej"; tow. *Barlicki* miał nazywać marsz. *Piłsudskiego* „warjatem", „idjotą" i t. p. oraz twierdzić, że marsz. *Piłsudski* „narzuca narodowi swoją idjocką wolę". Rząd miał być nazwany „zgniłym parkanem, który wystarczy kopnąć, by się rozleciał".

Świadek opowiada dalej o mowie tow. **Wysockiego,** który miał zapowiadać wielką manifestację pod Belweder z kobietami i dziećmi, aby skłonić *Piłsudskiego* do ustąpienia. Jakiś tajemniczy osobnik pytał świadka na zebraniu PPS, czy świadek jest uzbrojony i twierdził, że sam posiada „rewolwer z bębenkiem" od Partji, ten sam osobnik spotkał świadka w Dolinie Szwajcarskiej w dn. 14 września i zapewniał go, że „dziś będzie gorąco".

NIEZWYKŁA PAMIĘĆ.

Przewodniczący: Czy świadek mówił o tem zebraniu z mową pos. **Barlickiego** u sędziego śledczego?

Św.: Nie, bo zapomniałem, tyle było tych zebrań...

Przewodniczący: A dlaczego świadek teraz o tem mówi?

Świadek: Bo sobie przypomniałem.

Prok. Grabowski: A kiedy przemawiała Woszczyńska?

Świadek: W r. 1930.

Prok. Grabowski: Czy mówiła o kongresie krakowskim?

Świadek: Nie.

Prok. Grabowski: Proszę o ustalenie, co świadek mówił o przemówieniu p. **Woszczyńskiej** w śledztwie? A kiedy świadek przypomniał sobie o tem, co mówił poseł **Barlicki?**

Świadek: Przypomniałem sobie w związku z tem co słyszałem o aresztowaniach posłów.

Adw. Berenson: Czy zeznawał pan u sędziego śledczego na podstawie raportów?

Świadek: Tak.

Adw. Berenson: Gdzie one były w czasie pana zeznań... u sędziego czy u pana w ręku?

Świadek: U sędziego.

Adw. Berenson: A kto przysłał sędziemu te raporty?

Świadek: Urząd; pan sędzia mi je pokazywał i pytał czy je poznaję.

Adw. Berenson: A raport o tem przemówieniu posła **Barlickiego** sędzia panu pokazywał?

Świadek: Nie tego raportu tam nie było.

Adw. **Berenson:** A gdzie on jest?

Świadek: Pewno w urzędzie.

PRZYKRE PYTANIA.

Adw. Berenson: Pan wie, kiedy posłów wywozili do Brześcia?

Świadek: Tak, we wrześniu.

Adw. Berenson: A kiedy pana badano u sędziego śledczego?

Świadek: W listopadzie 1930 r.

Adw. Berenson: Jeśli badano pana w listopadzie, kiedy poseł **Barlicki** był już w Brześciu to dlaczego pan tak ważnych szczegółów o jego działalności nie powiedział?

Świadek: Widocznie zapomniałem.

Adw. Berenson: A teraz kto je panu przypomniał?

Świadek: Teraz to sam sobie przypomniałem.

Adw. Berenson: A czy powiedział pan u sędziego śledczego o tym człowieku, co to miał partyjny rewolwer na zebraniu partyjnem?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Adw. Berenson: Proszę sąd o stwierdzenie, że o tem świadek nic nie mówił.

Przewodniczący: Tak, nie mówił

Adw. Berenson: A o tem, że ten osobnik mówił w Dolinie: „będzie gorąco" mówił pan sędziemu?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Adw. Berenson: Proszę również o stwierdzenie, że i tego świadek nie mówił sędziemu śledczemu.

Dlaczego więc świadek o takich najważniejszych rzeczach nie mówił?

Świadek milczy.

Dziekan Nowodworski: Mówił pan, że ten pochód otoczony kordonem kobiet i dzieci pójdzie do Belwederu. Czy on skręcił w stronę Belwederu z ul. Szopena?

Świadek: To miał być jeszcze inny pochód.

Adw. Sterling: A czy pan, który widział tyle szczegółów w dn. 14 września zeznawał pan w sprawie 14 września?

Świadek: Nie.

Adw. Sterling: A ustalił pan nazwisko tego co to panu pokazywał ten rewolwer na zebraniu partyjnem?

Świadek: Nie bo on wyszedł z lokalu na ul. Lesznie drugiem wyjściem.

Adw. Sterling: A jak się wchodzi do tego lokalu?

Świadek: Z bramy na 1-sze piętro.

Adw. Sterling: A ja znajdę takich świadków co stwierdzą, że wejście jest [illegible]

Adw. Nowodworski: Proszę o stwierdzenie, że świadek o pochodzie mającym wypędzić marszałka **Piłsudskiego** w śledztwie nie mówił.

Adw. Landau: Czy pan był na wiecu, gdzie przemawiał p. **Hartleb?**

Św.: Nie pamiętam.

Adw. Dąbrowski: A na zebraniu, gdzie mówił **Karkowski?**

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Dąbrowski: Proszę o stwierdzenie, że świadek mówił, że był na obu zebraniach i cytował przemówienia.

Adw Jarosz: A jakie stanowisko zajmował w partji poseł **Barlicki?**

Świadek: Nie wiem.

Adw. Jarosz: A przemówienie **Neubauera** pan słyszał.

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Jarosz: A dlaczego pan tak dobrze zapamiętał przemówienie posła **Barlickiego?**

Świadek: Bo on miał znane nazwisko. Pamiętam tylko niektóre fragmenty jego przemówienia.

Adw Dąbrowski: Czy pan ma taką pamięć do szczegółów?

Świadek: Na to nie umiem panu odpowiedzieć.

Adw. Sterling: Pan dużo mówił o przemówieniu **Wysockiego.** Czy pan pamięta, jak on przytaczał powiedzenie marszałka **Piłsudskiego** o Kongresie Krakowskim?

Świadek: Pamiętam: mówił, że marsz. Piłsudski oświadczył: „niech wszystko szlag trafi, pojadę sobie do Sulejówka".

Adw. Berenson: A co mówił o tym policjancie, co to komuś uszy poobcinał?

Świadek: Nie pamiętam o którym policjancie.

Adw. Berenson: Czy dużo jest takich policjantów?

Świadek: Coś sobie przypominam. To było na ul. Ciepłej. Czytałem to w prasie.

Adw. Berenson: A dlaczego u sędziego pan powiedział, że to mówił **Wysocki,** może zwykle pan wpisuje do raportów to, co pan czyta w prasie?

Świadek: Proszę Sąd o wzięcie mnie w obronę, bo na niektóre pytania nie umiem dać odpowiedzi.

Adw. Rudziński: Skąd pan wie, że ten osobnik co panu pokazywał na zebraniu „partyjny" rewolwer — to członek Partji a nie agent?

Świadek: Bo go widywałem w lokalu partyjnym na ul. Wareckiej.

Adw. Rudziński: Ale pan też tam bywał?

Adw. Honigwill: Czy PPS. ma jakieś władze?

Świadek: to nie władze, to zarząd.

Adw. Honigwill: a jak się ten zarząd nazywał?

Świadek: Uważam, że to do sprawy nie należy.

Z odczytanych zeznań świadka wynika, że świadek mówił obszernie w śledztwie o mowach tow. tow. **Woszczyńskiej, Hartleba, Wysockiego i innych.**

ŚWIADEK KARKOWSKI

Świadek Stefan **Karkowski,** posterunkowy służby śledczej w Warszawie, po złożeniu przysięgi, podchodzi do stołu sędziowskiego i całuje krucyfiks.

Świadek, począwszy od jesieni 1929 r., był kilkanaście razy „delegowany" na zebrania PPS, specjalnie zapamiętał przemówienie osk. **Barlickiego,** wygłoszone w lokalu PPS przy ul. Grzybowskiej.

Tow. **Barlicki** miał krytykować Rząd, w którym „siedzą" pułkownicy i „wogóle wojskowi", miał powiedzieć, że minister poczty p. **Miedziński** wydał 40 tysięcy złotych na papierosy, miał nawoływać robotników do gotowości, ponieważ mogą powtórzyć się wypadki krakowskie, miał powiedzieć, że na Warszawę zwrócone są oczy całej Polski pracującej.

Świadek zapamiętał również pewne przemówienie tow. **Struga** w tymże lokalu, gdzie miał przyjść również i tow. **Dubois** i zorganizować demonstrację uliczną, podczas której wznoszono różne okrzyki.

Odnośnie tow. **Dubois,** świadek przypomina, iż na zgromadzeniach ostro krytykował on Rząd i twierdził, że nadejdzie moment objęcia władzy przez robotników.

Naogół świadek nie pamięta żadnych szczegółów, albowiem „nie wiedział, że z jego raportów będzie robiony użytek służbowy".

Przew. Hermanowski zapytuje o niektóre powiedzenia osk. **Barlickiego.**

Świadek, okazuje się, po swojemu wyrozumiał, że tow. **Barlicki** nawoływał do zastosowania przemocy, ale co do tego zeznaje bez przekonania. Co do policji, słyszał jakoby tow. **Barlicki** powiedział, że policja nie jest pewną obroną Rządu, bo kiedy robotnicy wyjdą na ulicę, to policja rzuci karabiny, a z opornymi damy sobie radę. Przemówienia tow. **Barlickiego** o ewentualnem zachowaniu się wojska nie słyszał.

PYTANIA PROKURATORA.

Prok. Grabowski zapytuje świadka o przemówienia osk. **Barlickiego,** co do zachowania się prowincji i chłopów w razie ruszenia Warszawy.

Świadek zrozumiał, że „w razie czego" prowincja podąży na pomoc robotnikom Warszawy. Co do chłopów niczego nie przypomina.

Prok. Grabowski prosi o odczytanie zeznań świadka, złożonych u sędziego śledczego.

Prok. Grabowski: Czy **Barlicki** wyrażał się lżąco, czy przyzwoicie o pieniądzach, wydanych przez min. **Miedzińskiego.**

Świadek: To było podrywanie autorytetu Rządu.

Prok. Grabowski: Ale czy **Barlicki** wyraził się ordynarnie, czy przyzwoicie?

Na ławie oskarżonych poruszenie. Wstaje tow **Barlicki.**

PROTEST.

Tow. **Barlicki:** Protestuję przeciwko formie zwracania się pana prokuratora do mnie przez „ty". Niech p. prokura-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-GIEJ).

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

tor mówi: **oskarżony Barlicki, jak przyjęte jest w sądzie, albo niech mówi tak, jak w kulturalnem środowisku jest przyjęte.**

Przew. Hermanowski: To jest rzecz p. prokuratora; ja nie mogę uczyć p. prokuratora zachowania form.

Tow. **Pragier:** Bardzo słusznie, przyzwoitego zachowania się powinni go byli nauczyć w domu.

Prok. Grabowski (ciągnie dalej pytanie): A jak **Dubois** mówił?..,

Wrzawa na ławie oskarżonych wzrasta.

Adw Sterling; Proszę o zaprotokułowanie, że p. prokurator **użył zwrotu: Dubois.**

Świadek (odpowiada na pytanie prokuratora): Pan po[illegible]ł **Dubois...**

Adw. Rudziński (z miejsca): Świadek jest grzeczniejszy.

Przew. Hermanowski: Ja nie mogę wpływać na p. prokuratora.

Adw. Jarosz: Może jednak p. przewodniczący **wpłynie.**

Tow. Ciołkosz (z miejsca): Tak nawet w Brześciu do nas nie mówiono.

Z ławy oskarżonych padają różne okrzyki, ginące wśród ogólnej wrzawy na sali.

Adw. Barcikowski: Proszę o zaprotokułowanie oświadczenia osk. **Barlickiego** co do formy zwracania się przez „ty" do oskarżonego przez pana prokuratora oraz odpowiedzi p. przewodniczącego, że **„nie może** uczyć p. prokuratora zachowania formy".

Tow. Liberman (z miejsca): Jak będzie starszy, to będzie wstydził się tego.

Przew. Hermanowski: Proszę nie wykrzykiwać.

ŚWIADEK BYŁ ZMĘCZONY.

Adw. Berenson: na pytanie **wice-prokuratora** świadek odpowiedział, że „prowincja podąży na pomoc robotnikom Warszawy". Czy to świadek słyszał na własne uszy, czy to jest przypuszczenie?

Świadek: Na własne uszy.

Adw. Berenson: Dlaczego świadek nie zeznał tego u sędziego śledczego?

Świadek: Kiedy mnie p. **Demant** badał, byłem taki zmęczony, po służbie w nocy...

Okazuje się, że zeznania świadka pisał p. sędzia **Demant,** a świadek podpisał je. W pokoju, gdzie świadka badano, nikogo więcej nie było.

Adw. Berenson: Przemówienie osk. **Barlickiego,** odnośnie p. min. **Miedzińskiego,** czy to była „krytyka", czy „lżenie"?

Świadek: Ostra krytyka. (U sędziego śledczego świadek określił to jako „lżenie" — przyp. red.), ale to podniecało...

Adw. Berenson (wtrąca) ...że zadużo pinięndzy wydano na papierosy.

OKRZYKI... „NIENORMALNE".

Adw. Sterling: Jakie okrzyki wznoszono podczas manifestacji, którą miał zorganizować osk **Dubois?**

Świadek: Takie „nienormalne" okrzyki: „Niech żyje Sejm, niech żyje marsz. Daszyński!"...

Adw. Sterlin: Dlaczego świadek uważa, że to „nienormalne" okrzyki?

Świadek: wogóle okrzyki w tłumie są nienormalne (wesołość).

Adw. Sterling stwierdza, iż w zeznaniach u sędziego świadek nie wymienił okrzyków, które dzisiaj przytacza i zapytuje: „a gdyby wznoszono okrzyki — niech żyje marsz. Piłsudski, czy to również byłoby nienormalne?"

Świadek: To zależy. Nprz. komuniści też wołają „niech żyje Piłsudski", kiedy policja spostrzeże ich pochód.

Adw. Sterling ustala, dalej, że inne zeznania świadka są również sprzeczne.

Przew. Hermanowski odczytuje zeznania świadka, złożone u sędziego śledczego, świadek potwierdza je.

OŚWIADCZENIE P. WICE-PROKURATORA.

Adw. Jarosz — czy **Barlicki** nie mówił, że trzeba bronić Konstytucji przed zamachem.

Prok. Grabowski powstaje i stwierdza, iż adw. **Jarosz,** również powiedział do oskarżonego poprostu — **Barlicki.**

Adw. Jarosz — ale ponieważ ja to mówię, to nie jest obrazą.

Prok. Grabowski — ja także oświadczam, że **nie miałem na celu dotknięcia oskarżonego,** a forma, którą używam jest to zwykła forma, którą i nadal będę stosował.

Adw. Barcikowski — a gdyby do pana mówiono poprostu **Grabowski?**

(Na sali znowu wrzawa).

Adw. Jarosz — pomimo pierwotnej rejterady p. prokuratora i pomimo, że p. przewodniczący udzielił satysfakcji dla oskarżonego, p. prokurator stwierdza, że w dalszym ciągu będzie swoją formę stosował.

Prok. Grabowski — nie było mojej rejterady.

Wkrótce potem prok. Grabowski mocno zdenerwowawny wstaje z miejsca i opuszcza salę.

Swiadkowie następni ... oskarżenia

ŚWIADEK LISZEWSKI

Świadek **Witold Liszewski,** wywiadowca I brygady urzędu śledczego w Warszawie zgóry zaznacza, że „jest przyjezdny i dlatego nie wiele pamięta". Wogóle nigdy na zebrania PPS „nie uczęszczał". Jeden raz został wydelegowany na zebranie PPS na ul. Wareką, gdzie przemawiał osk. *Barlicki.* Dokładnie przemówienia nie pamięta. Była to bodaj mowa o Kongresie krakowskim i że PPS zwołuje następny zjazd do Warszawy, aby „wydać walkę nie w parlamencie, ale na ulicach miast".

Adw. Berenson: Świadek należy do I brygady, co to za brygada?

Świadek: Komunistyczna (t. zn. zajmująca się komunistami — przyp. red.).

Adw. Berenson: A socjalistami nigdy świadek nie interesował się?

Świadek: Nie.

Adw. Berenson stwierdza dalej, że zeznania świadka są **sprzeczne** ze złożonemi u sędziego śledczego,

Adw. Rudziński: Czy świadek kiedykolwiek przedtem, przed zebraniem na Wareckiej, widział i słyszał osk. **Barlickiego?**

Świadek: Pana **Barlickiego** widziałem i słyszałem wówczas po raz pierwszy.

ŚWIADEK NIEWIADOMSKI

Świadek Józef Niewiadomski, z zawodu ślusarz, odpowiada na pytania przewodniczącego.

Świadek wstąpił do partji przed dwoma laty, po roku wystąpił. Po 6 miesiącach należenia do Partji został komendantem Milicji dzielnicy Nowe Bródno. Poszedł na dwa wykłady na kursie, który odbywał się w domu ZZK., w kursie uczestniczyło 10 komendantów dzielnik. Wykłady te „były zorganizowane na naszą prośbę, domagaliśmy się tego, abyśmy łatwiej mogli w naszych pochodach i na naszych zgromadzeniach utrzymywać porządek". Wykłady były poświęcone „zwrotom wojskowym" (mustrze).

Przew. Hermanowski — Czy były wykłady o broni, o szrapnelach..

Świadek — nie było.

Przew. Hermanowski — czy świadek bywał na odprawach komendantów i co na nich działo się?

Świadek—były pogadanki, na tematy organizacyjne.

Prok. Rauze — a u sędziego śledczego świadek stwierdził, że na kursie i na odprawach była mowa o broni, szrapnelach...?

Świadek — ja tego nie powiedziałem u sędziego śledczego.

Adw. Berenson zadaje szereg pytań odnośnie rewizji u świadka, jego aresztowania i badania przez sędziego śledczego.

Świadek — zeznaje, że była u niego rewizja szukano broni, której nie znaleziono: 2 listopada 1930 r. został aresztowany i sprowadzony do urzędu śledczego. Następnie 4 listopada 1930 r. zwolniony. Tego samego dnia został wezwany do sędziego śledczego.

Adw. Berenson — może pod wpływem zdenerwowania, świadek zeznał wówczas, że była mowa na kursie i odprawach o broni i szrapnelach?

Świadek — tego nie zeznałem u sędziego śledczego.

Świadek zeznaje dalej, iż na Boże Ciało powtórnie wezwany do sędziego śledczego, prosił o wykreślenie tego, czego nie mówił, to jest ustępu o broni szrapnelach a dopiero wtedy protokół podpisał.

Adw. Berenson — a gdzie jest ten protokół?

Świadek — tego nie wiem.

Sędzia Rykaczewski — czy pierwszy protokół podpisał pan...?

Świadek — tak, ale tam nie było mowy o broni, i szrapnelach.

Ogólne poruszenie...

* * *

Przewodniczący zarządza przerwę.

ŚWIADEK ROZUM

Po przerwie stoi przed kratką świadek **Czesław Rozum,** stolarz z zawodu.

W r. 1928 wstąpił do PPS i był po pół roku komendantem Milicji dzielnicy Wola. Był obecny na jednym wykładzie w ZZK.

Wykładano, jak orientować się na ulicy, jak przeprowadzać pochód.

BROŃ WŁASNA.

Przewodniczący: Czy milicja posiadała broń?

Świadek: Niektórzy posiadali własną.

Przewodniczący: Nie wydawano broni partyjnej?

Świadek: Kiedy ja byłem, nigdy nie miało to miejsca.

Przewodniczący: Czy wzywano do jakichś wystąpień przeciwrządowych?

Świadek: Przy mnie nie.

TREŚĆ WYKŁADÓW.

Adw. Berenson: A o czem była mowa na tych odprawach milicji?

Świadek: Były to pouczenia,; jak unikać napaści, gdy się prowadzi pochód?

Adw. Rudziński: A na zebraniach mówiono o tem, że Konstytucji grozi niebezpieczeństwo?

Świadek: Coś takiego, zdaje się, mówiono, ale nie pamiętam.

Adw. Berenson: A mówiono, jak występować przeciwko Rządowi?

Świadek: Nie; tylko o wystąpieniach przeciwko BBS, którzy nam rozbijali wiece.

Adw. Rudziński: Słyszał pan o przechowywaniu w Partji granatów?

Świadek: Nie.

Adw. Rudziński: A o armatach?

Świadek dziwi się.

Adw. Rudziński: Tak, o armatach, bo tak jest w akcie oskarżenia.

Świadek: W PPS o armatach nie słyszałem.

Adw. Rudziński: A nie było wykładów o sposobie użycia armat?

Świadek: Nie.

Adw. Rudziński: A były wypadki napadów ze strony BBS?

Świadek: Nawet nie tylko wypadki napadów, ale i **wypadki zabicia.** Był zamierzony nawet napad na redakcję **„Robotnika".** Był wypadek zabicia **Bucholca** „Turowca" przez bebesowca **Winiarskiego.**

Adw. Rudziński: A o rewolucji, czy o walkach ulicznych z Rządem mowy, nie było na odprawach?

Świadek: Nie, nigdy nie słyszałem.

Adw. Dąbrowski: Czy była milicja podzielona na grupę A i B?

Świadek: Nie.

Prok. Rauze: Czemu pan nie poszedł na drugi wykład do ZZK.?

Świadek: Bo wtedy już zacząłem odchodzić od partji.

* * *

Zeznawali jeszcze świadkowie Źróbik, Chruściński, oraz tow. tow. Białkowski i Trochimowicz, których zeznania podamy jutro.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj o g. 11 r.

O co walczy młodzież?

Ostatnie zajścia zorganizowane przez młodzież nacjonalistyczną na uniwersytetach powinny budzić w nas *poważną troskę.* Nie idzie tu tylko o *formę* wystąpień. Młodzież ma swoje prawa. Przywilejem jej wieku jest silne, głębokie przeżywanie wrażeń, jest odpowiadanie na problemy bez obsłonek i bez kompromisu. Młodzież nie bawi się w dyplomację, nie liczy się z tysiącami względów, które decydują o taktyce starszego społeczeństwa, i dlatego bywa nieraz *sumieniem narodu.* I dlatego nieraz na gwałtowne nawet wystąpienia młodzieży patrzymy z sympatją i nie bez pewnego uczucia dumy. Wszystko zależy od *treści ideowej* owych występów. Pragnęlibyśmy widzieć młodzież w walce o wielkie i szlachetne ideały. Gdy młodzież porywa się sama do boju przeciw potężnemu wrogowi, gdy nie straszny jest jej ucisk i prześladowanie, gdy rzuca rękawicę panom tego świata, gdy stawia na jedną kartę samą siebie, całą swoją przyszłość i karjerę dla dobra ojczyzny i ludzkości, gdy poświęca się dla torowania nowych dróg, wtedy na jej porywy spoglądamy z radosnem wzruszeniem, wtedy jesteśmy dumni z naszej młodzieży. Jej zapał nas rozpłomienia, jej ogień nas rozgrzewa.

Ale na harce, które toczy młodzież nacjonalistyczna, stanowiąca dziś większość młodzieży polskich wyższych uczelni, nie możemy patrzeć *bez głębokiego smutku.* Nie dlatego, że różnimy się od niej poglądami. Potrafimy się zdobyć na uznanie dla idei choćby nam obcej i wrogiej, bylebyśmy dostrzegli w niej *iskrę szlachetności.* Jakże jednak mizerną jest „idea", która stanowi dziś siłę popędową poruszeń młodzieży nacjonalistycznej! Dawne pokolenia polskiej młodzieży przeciwstawiały się potędze rządów zaborczych i tchórzliwej bierności własnego społeczeństwa, narażały i nieraz składały w ofierze swe życie, zaprzepaszczały swą karjerę. Dziś młodzież wybrała sobie inny teren walki. *Walczy ze słabszymi.* Pomijamy w tej chwili podłoże „ideowe" tej walki, którem jest brutalny egoizm, ciasny szowinizm, bezmyślna nienawiść rasowa. Nie możemy jednak *z żadnego punktu widzenia,* nawet nacjonalistycznego, znaleźć w tej walce coś pociągającego, coś coby podnosiło serce w górę, co byłoby zdolne podpalić najgłębsze podkłady duszy ludzkiej. W walce takiej nie umiemy sobie wyobrazić młodzieży z płomieniem w oku, z dumnie podniesionem czołem, z rozwianym szlachetnie włosem. Wyobrażamy sobie tylko twarze wykrzywione brzydkim grymasem, cynicznym uśmiechem. W walce tej nie wiele się młodzież nafizyczne. Czyż znajdzie w nich zaraża. Czekają ją łatwe zwycięstwa dowolenie? Czekają ją najwyżej lekkie kary dyscyplinarne. Czyż to wielkie pole do popisu i zdobycia laurów bohaterstwa? Zaprawdę niskim jest poziom ideowy owej walki, którą wydała młodzież nacjonalistyczna.

Można na to powiedzieć, że teraz są inne czasy. Mamy już Państwo Niepodległe, niema już u nas obcych zaborców, młodzież może spokojnie się uczyć nie ocierając się o szubienice i Sybir. Niema takiego okresu historycznego, kiedy młodzież nie miałaby o *co* walczyć. Przed każdem pokoleniem stają wielkie zagadnienia. Czyż młodzież dzisiejsza naprawdę nie widzi innych problemów godnych jej uwagi prócz problemu antysemityzmu, czyż niema o co już dziś w Polsce toczyć walki, prócz walki o trupy żydowskie? Młodzież narodowa jest wszak podobno odpowiednikiem t. zw. obozu narodowego. A obóz narodowy twierdzi przecież, że walczy o wolność, o praworządność, o moralność w życiu publicznem, o demokrację nawet, że walczy przeciw despotyzmowi i dyktaturze. Czy młodzież narodowa w tej walce nie ma nic do powiedzenia? Czyż hasła wolności nie mają dla niej więcej uroku od haseł walki o żydowskich nieboszczyków?

Stwierdzamy jej nieobecność Widzieliśmy młodzież tę przed Sejmem w dniu zaprzysiężenia prezydenta *Narutowicza* i poznaliśmy, co ona potrafi uczynić. Nie widzieliśmy jej tam, gdy w Sejmie rozgrywały się momenty pełnej tragicznego napięcia walki między wolą jednostki, a wolą ludu, gdy przed Sejmem gromadziły się grupki zatroskanych robotników. Nie widzieliśmy jej, gdy we wrześniu zeszłego roku szeregi demokracji polskiej reagowały na Brześć. I dziś właśnie, w momencie, gdy rozgrywa się *proces brzeski,* symbol obecnej epoki, młodzież „narodowa" nie ma żadnych innych kłopotów, prócz walki o „numerus clausus". *Czyż może być świadectwo większej pustki ideowej?*

I dlatego nie możemy się powstrzymać od postawienia pewnego pytania. Czyż to nie jest tak z tego powodu, że walka w obronie wolności, walka przeciw dyktaturze naraża na większe niebezpieczeństwa i ofiary? Tam nie bedzie tak łatwych „zwycięstw" i tak małego ryzyka.

Oto, co jest najsmutniejsze w tej całej historji. *Młodzież kroczy po drodze najmniejszego oporu.* Wyrzeka się walki o rzeczy trudniejsze i niebezpieczniejsze. Uderza tam, skąd spodziewa się najmniejszego oporu. I dziś, gdy obserwujemy zjawisko odstępstwa ideowego znacznej części dawnej niepodległościowej młodzieży, nie możemy bez najgłębszego zatroskania patrzeć na przyszłość młodzieży, która teraz już kapituluje z walki o wielkie ideały, która wyżywa się w hecach antyżydowskich, która zadowala się operetkowymi sukcesami w walce o trupy. Źle jest, gdy młodzieży nie przenika do głębi święty dreszcz *Idei.*

Henryk Swoboda.

DLA „ROBOTNIKA"

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA W ŁODZI

W sobotę wieczorem odbyła się w **Łodzi** w sali Rady miejskiej **Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S.,** poświęcona specjalnie sprawie rozszerzania i kolportowania **„Robotnika".** Obecne były wszystkie Komitety Dzielnicowe i Okręgowy Komitet Robotniczy.

Zagaił Konferencję tow. **Kowalski,** przewodniczył tow. **Danielewicz.** Referat wygłosił tow. **Niedziałkowski,** powitany serdecznie przez zebranych.

Po bardzo ożywionej dyskusji Konferencja powzięła uchwały, polecające O. K. R. Łódzkiemu przedsięwzięcie szeregu wskazanych konkretnie, kroków, które winny doprowadzić do **znacznego zwiększenia** liczby prenumeratorów i czytelników **„Robotnika"** na gruncie łódzkim. Przystąpimy teraz do realizacji tych wskazań. Proletarjat m. Łodzi stanie się jedną z podstaw dalszego rozwoju, powiększenia i usprawnienia **„Robotnika".**

* * *

Towarzysze i przyjaciele!

Z każdym dniem wzmaga się nasz wysiłek zbiorowy na rzecz „Robotnika" i jego rozwoju; duże ofiary złożyli pracownicy Redakcji i Administracji; pośpieszyli z pomocą ofiarną pracownicy drukarni naszego wydawnictwa; poświęcili oni część znaczną należnej płacy na fundusz prasowy „Robotnika".

Ale OBOWIĄZEK spoczywa na Was wszystkich. Niech będą jaknajprędzej wcielone w życie uchwały Konferencji Warszawskiej i Konferencji Łódzkiej P. P. S.:

1) STAŁA PRENUMERATA;

2) MASOWY KOLPORTAŻ;

3) ENERGICZNA PROPAGANDA.

Zróbmy razem z „ROBOTNIKA" dziennik socjalistyczny na wielką skalę.

Awanturniczy „Świadek brzeski"

Pod powyższym tytułem donosi **„Ilustrowany Kurjer Codzienny":**

„Powracający w dniu 5 listopada br. pociągiem z Warszawy, gdzie zeznawał jako świadek w procesie „brzeskim", posterunkowy P. P. **Feliks Karłowicz** z posterunku w Rosi powiatu wołkowyskiego, chcąc „oblać" tak rzadką okazję, jak pobyt w Warszawie, w drodze powrotnej do Rosi, upił się do utraty przytomności i w wagonie, gdy pociąg dojeżdżał do Wołkowyska, wyjął rewolweh i kilkanaście razy strzelił, na szczęście nikogo nie raniąc. Liczni pasażerowie wagonu, wraz ze służbą kolejową, rzucili się rozbrajać krewkiego policjanta, a wtedy Karłowicz, chcąc wyskoczyć oknem, wybił głową szybę, doznając licznych skaleczeń twarzy. Zalanego krwią awanturnika odwieziono do szpitala w Wołkowysku".

Katastrofalne redukcje na Górnym Śląsku

7.660 robotników i urzędników hut górnośląskich ma być wyrzuconych na bruk!

Co na to Rząd?

„Polonia" katowicka donosi:

„Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu członków zarządów i rad nadzorczych Katowickiej Spółki Akcyjnej i Zjedn. Hut „Król" i „Laury", które odbyło się przedwczoraj w Wiedniu(!), uchwalono m. innemi zamknąć z dniem 28 b. m. stalownię i walcownię huty „Laura" w Siemianowicach. Skutkiem tego straci pracę około 900 robotników.

Po unieruchomieniu tych oddziałów czynne będą w hucie tylko oddział ocynkowni i rurkowni, w których będzie zatrudnionych około 600 robotników, jednak będą oni pracowali tylko od 4 — 6 dni w miesiącu.

Pozatem zatwierdzono projekt unieruchomienia 60 proc. zakładów hutniczych oraz projekt reorganizacji zakładów, należących do Katowickiej Spółki Akc. i Zjedn. Hut „Król" i „Laura".

Następstwem tej wiedeńskiej uchwały przemysłowców będzie pozbawienie pracy 7000 robotników oraz 660 urzędników (!!).

Jak wiadomo, urzędnikom już wypowiedziano.

Robotnikom, wypowiedzenia doręczone zostaną w najbliższych dniach.

Uchwałę tę podajemy na odpowiedzialność „Polonji". Jest ona zupełnym skandalem. Czekamy, aby władze zabrały głos w sprawie tej niedopuszczalnej „decyzji", która ma pozbawić środków do życia 7.660 ludzi!

REDUKCJE W HUCIE „HUBERTUS".

Przed paru dniami huta „Hubertus" zredukowała 100 robotników, pozatem Zarząd huty zwrócił się do komisarza demobilizacyjnego o zredukowanie dalszych 196 robotników.

UNIERUCHOMIENIE HUTY „ŁAZARZ".

Zarząd huty „Łazarz" w Rojcy, zawiadomił komisarza demobilizacyjnego, że unieruchomi całą hutę z powodu braku zbytu. Huta „Łazarz" zatrudnia 373 robotników. Konferencja u komisarza demobilizacyjnego w tej sprawie wyznaczona została na 10 b. m.

WIEC PROTESTACYJNY PRACOWNIKÓW HUTY „BISMARCK".

W niedzielę odbył się wielki wiec robotników i urzędników huty „Bismarcka", na którym powzięto rezolucję, energicznie protestującą przeciwko dalszym redukcjom robotników i niższych urzędników, oraz przeciwko zamknięciu warsztatów pracy.

STAŁY WZROST BEZROBOCIA.

Na Górnym Śląsku bezrobocie stale wzrasta nawet... według statystyki urzędowej, od dn. 29 ub. m. do 4 b. m. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o **1607** i wynosiła **69.834 osób.** Z tej liczby uprawnionych do pobierania zasiłków było **18.289** osób, a z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych korzystało **9.334 osób.**

Unieruchomienie zakładów „Zawiercie"

Donosiliśmy już, że zakłady włókiennicze Tow. Akc. „Zawiercie" mają być zamknięte. Obecnie dowiadujemy się, że zamknięcie to stało się już faktem dokonanym.

Wśród robotników Zawiercia zamknięcie fabryki wywołało wielkie przygnębienie.

Koń za 10 zł. i 10 groszy

W czasie ostatnio przeprowadzonej przez komornika licytacji w Rogoźnie, pow. obornicki, sprzedano konia zupełnie dobrego za 10 zł. i 10 groszy!

Oto do czego doprowadziły rządy „sanacyjne"!

Chłop zubożał do tego stopnia, że za podatki zabierają mu ostatniego konia i to za 10 złotych!!

Bodaj że drewniane koniki do zabawy są droższe!...

Szkoły T. U. R.

Szkoła praktyczna dla pracowników organizacyj (6-cio miesięczna). Program: Wzorowa ortografja, składnia, stylistyka, oraz estetyka słowa pisanego. Psychologja czytelnictwa. Zbieranie i systematyzowanie materjału. Korespondencja organizacyjna, redagowanie komunikatów i ogłoszeń. Pisanie protokułów. Redagowanie odezw i rezolucyj. Korespondencje do pism, artykuły, polemika.

Socjalistyczne studjum pracy oświatowo - wychowawczej (2-letnie). Program 1go roku: Psychologja w zastosowaniu do oświaty i wychowania. Wychowanie socjalistyczne. Organizacja oświaty, instytucje oświatowe u nas i zagranicą. Teorja socjalizmu.

Słuchacze mogą brać udział w całokształcie prac lub zapisywać się na poszczególne przedmioty.

Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych dwa razy na tydzień po dwie godziny.

Informacje i zgłoszenia w **Sekretarjacie Generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03, od godz. 13 — 15. Zebranie organizacyjne słuchaczy odbędzie się dn. 17 b. m. (wtorek) o godz. 19 i pół w lokalu TUR.**

Uchylenie „Konfiskat brzeskich" w Krakowie

Sąd Okręgowy w Krakowie uchylił konfiskatę dwuch numerów **„Naprzodu"** (z dn. 30 października i 3 listopada) za ustępy ze sprawozdania z procesu brzeskiego, stwierdzając, że **„treść tych ustępów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa".**

Bohaterstwo robotnika w fabryce „Plage i Laśkiewicz"

W związku z katastrofą w fabryce **„Plage i Leśkiewicz" w Lublinie,** o której pisaliśmy przed kilku dniami w **„Robotniku"** — „Il. Kur. Codz." donosi w jaki sposób robotnik **Mrozik** zapobiegł rozszerzeniu się wybuchu przez co uratował życie wielu swoim kolegom.

Widząc, że lada chwila ogień dostanie się do gumowego węża, którym zaopatrzona była butla ze sprężonego powietrzem i z tlenem (co groziło wybuchem o strasznych następstwach), o**strzegł on o nieebzpieczeństwie krzykiem stojących obok robotników, a sam, znarażeniem życia, chwycił gumowego węża i ścisnął go w miejscu złączenia z butlą, urzecinając w ten sposób przenoszenie się płomienia**

Ogółem są trzy śmiertelne ofiary katastrofy.

Szczegóły bicia aresztowanych w Poznaniu

„Durnie policjanci mało bili"

Rozprawa przed Sądem Okręgowym

Z Poznania donoszą:

Przy wielkiem zainteresowaniu ludności odbył się w sobotę w Sądzie Okręgowym w Poznaniu proces przeciwko dwum funkcjonarjuszom policji, starszemu przodownikowi **Stanisławowi Królikowi** i posterunkowemu **Michałowi Zakrzewskiemu.**

Tłem rozprawy jest **sprawa pobicia na policji kilkudziesięciu aresztowanych po manifestacjach endeckich** w dniu 19 marca b. r. Wszyscy pobici stanęli jako świadkowie oskarżenia.

Z zeznań ich wynika, że główny akt znęcania się nad aresztowanymi odbył się na podwórzu gmachu komendy policji państwowej. **Świadkowie oskarżenia zeznają zgodnie, że byli w nieludzki sposób maltretowani, kopani, szarpani za włosy, głównie właśnie w podwórzu, które było pogrążone w ciemnościach.**

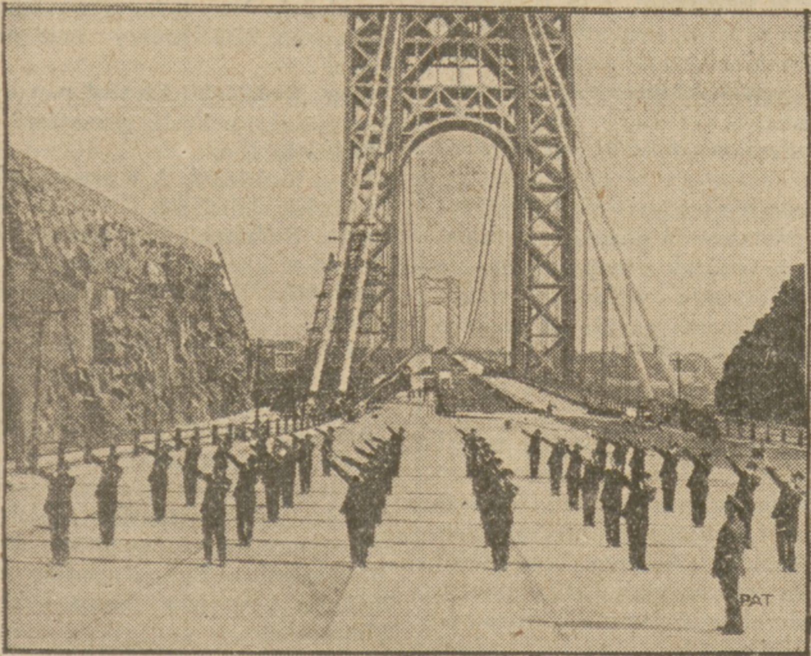
Jeden z pobitych, 70-letni staruszek, inwalida, bez ręki, **Marcin Marciniak,** zeznaje, że odprowadzał go na komendę starszy przodownik **Królik, bił go w trakcie odprowadzania do celi aresztanckiej pałką po głowie.** Świadek **Radowicz** zeznaje również, że był bity m. in. przez **Królika.**

Świadek **Edward Budniok** stwierdza, **że go bito w okrutny sposób, że rozkaz pobicia dawał osobiście podinspektor Graefner, wołając do policjantów, aby mocno bili.** Tenże podinspektor Graefner, oświadcza świadek, obecny przy raporcie wszystkich aresztowanych po biciu. Podchodził do każdego z osobna i pytał, czy mocno bito i czy bolało, a w końcu powiedział: **„Durnie policjanci, mało bili".**

To samo zeznał świadek **Kucki** i świadek **Stachowiak.**

Po rozprawie zapadł wyrok, na mocy którego przodownik policji Królik zasądzony został z par. 340 k. k. **za pobicie aresztowanego Marciniaka na 3 miesiące więzienna.**

Otwarcie największego mostu w Ameryce



Ostatnio otwarty został w New Jersey największy most w Ameryce im. Jerzego Waszyngtona. Łączy on Nowy Jork z New Jersey ponad rzeką Hudson i ma **1450 mtr. długości.**

Zdjęcie nasze przedstawia ćwiczenia policji na tle mostu w dniu oddania żo do użytku publicznego.

Przed wyborami w Przemyśiu

Na pierwszych miejscach listy Nr. 7 **(Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu)** w wyborach do Sejmu w **Przemyślu** znajdują się następujący kandydaci: 1) **J. Pawłowski (Str. Ludowe),** 2) **Tow. Herman Liberman (PPS),** 3) **Al. Stankiewicz (Str. Ludowe),** 4) **Bazan (Str. Ludowe),** 5) tow. **Karol Pilch (PPS).**

Ernest Łuniński

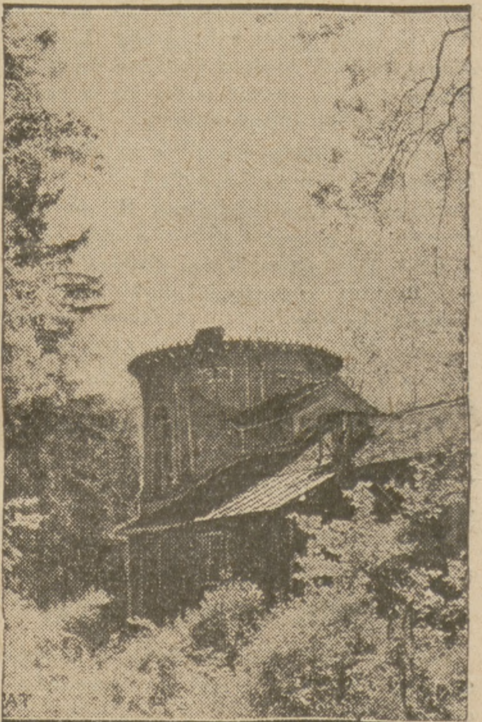
W niedzielę wieczorem zmarł nagle dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej

DR. ERNEST ŁUNIŃSKI.

Zmarły był wysoko cenionym autorem licznych dzieł historycznych. Jako prawnik i historyk cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatją.

Zgon Jego budzi szczery żal w społeczeństwie.

Zabytki z okolic Warszawy



W odległości 8 klm. od Warszawy, obok Wilanowa, nad zatoką Wisły, rozciąga się wielki park leśny, pełen pięknych wiekowych drzew, tak zw. Marysinek. Park ten założył w latach 1677 — 1686 król Jan III dla żony swej Marji Kazimiery, znanej pod popularnem imieniem Marysieńki. Ongiś w Marysinku stało wiele rzeźb, przeniesionych dziś do Wilanowa, a piękne pawilony zdobiące park stoją obecnie opustoszałe.

Ilustracja nasza przedstawia pawilon tak zw. „Pustelnia" w Marysinku.

„Zielone okiennice" Marji Hausnerowej

Znany jest fakt, zaobserwowany w dziejach twórczości literackiej wszystkich czasów, że niejednokrotnie dzieło jest w stosunku do swego twórcy jego wyzwoleniem, czemś w rodzaju „wyrzucenia upiora ze swej duszy, jak się wyraził głęboki autor **„Poluby", K. Irzykowski** w swej najnowszej książce p. t. **„Walka o treść".** Wiadomo, że w ten sposób zlikwidował swą nieszczęśliwą miłość **Goethe** w **„Cierpieniach młodego Wertera", a Mickiewicz** w IV części **„Dziadów",** zaś **Krasiński** przeprowadził sąd nad samym sobą i wyzwolił się z pewnych ujemnych stron romantyzmu w **„Nieboskiej".** W okresie modernizmu podobny proces samoleczenia się mamy w **„Próchnie" Berenta i „Henryku Flisie"** Stan. Ant. **Muellera.**

Do typu takich powieści wyzwalających wewnętrznie ich autora należy też piękny i głęboko napisany szkic powieściowy Marji **Grekowicz - Hausnerowej,** żony wybitnego działacza społecznego i polityka p. t. **„Zielone okiennice"** *). O książce tej pisano wiele i pochlebnie. Spróbuję i ja zkolei spojrzeć na nią oczyma krytyka. Spojrzę jak na kształt ostateczny, nieodwołalny legendy, na jej obraz końcowy, do którego ją doprowadziła mitotwórcza wyobraźnia. Czyli zacznę od końca powieści, od jej ostatniego rozdziału, tego mocnego w ujęciu malarskiem finału, któremu książka zawdzięcza swój tytuł.

Zielone okiennice! Wyobraźnia odtwarza obraz białego prostokąta ściany jakiegoś domku lwowskiego, hen na górnym Łyczakowie ,opodal krzywczyckich wzgórz i ścieżyn a na tym bielejącym w zmierzchu wieczornym ekranie parę ciemno - zielonych okiennic. Okiennice są zamknięte na głucho i mają barwę zieloną — o ironjo! — barwę nadziei. Co się poza niemi ukrywa? Któż zgadnie? Wszak są zamknięte na głucho, lecz mają barwę nadziei. A wtem wyobraźnia czy raczej intuicja artystki wycina w tym zagadkowym ekranie mały, rubinem światła nalany otwór w kształcie serca i patrzy do wnętrza domu. A może to jej własne płomienne, współczujące z nędzą i niedolą społeczną serce zajrzało w tę straszliwą głąb?

Tam, na marach, wśród pożegnalnych płomyków świec leżą zwłoki Józi Orlikówny, siostry bohaterskiego legjonisty, jednej z miljona ofiar zmełtych na proch przez okrutny młyn życia. To finał sprawy społecznej, to jeden obraz podniesiony do wyżyn symbolu. A z nim w najbliższem sąsiedztwie obraz drugi: Marjusz Błachocki, pędzony torem kolejowym na spotkanie „Jej Królewskiej Mości - śmierci". To jego katarsis, to szczytowy i najpiękniejszy moment jego życia — biednego zmarnowanego życia.

„Zielone okiennice" są powieścią o duszy mężczyzny bez woli, mężczyzny-dekadenta. Człowiek w gruncie rzeczy niezły, lecz słaby, łomki, kruchy: niezdolny do czynu, nie umiejący zapłonąć miłością do ideału. Jeden ze znajomych tak określił jego charakter: „Za palasz się jak kiepska zapałka, która błysnąć—błyśnie, ale nie umie płonąć". Przytem jest Marjusz dziedzicznie obciążony skłonnością do melancholji i ma wątłe zdrowie. Ten wytworny inteligenty Don Juan zdołał na krótką chwilę opanować serce młodej, utalentowanej malarki Olki. Byłaby może stała się dlań istotą opatrznościową, pod której zbawiennym wpływem mógł się przerodzić z lowclasa w człowieka czynu; lecz przeszkodziły temu jego egoizm i oschłość serca. Olka wyczuwszy instynktem kobiety,że igra z nią jak z zabawką, przezwyciężyła rodzącą się już ku niemu miłość, by oddać rękę Janowi Nordenowi, rycerzowi bez skazy, mężczyźnie w każdym calu, społecznikowi i altruiście, przy którego boku znalazła szczęście i możność zrealizowania swych ideałów.

Marjusz pozostawiony sobie pociesza się miłością rozmienianą „na drobną monetę" w ramionach biednej Zośki. Lecz ta nowa miłość - rozrywka nie na długo mu wystarcza. Przychodzi wielka wojna. Porwany entuzjazmem wielkiego prostaczka, legjonisty Rudka Orlika, przez krótką chwilę marzy Błachocki o purpurze bohaterstwa i wstępuje do legjonów. Śmierć Rudka i choroba płuc gaszą efemeryczny zapał i Marjusz wraca „do cywila" do Lwowa, by tu wpaść w szpony „artystki" filmowej Pauli, która go doprowadza w końcu do oszustwa i pospolitej kradzieży Samobójstwo rozcina splątane straszliwie węzły jego życia. A jednak nie był to w rzeczywistości zły człowiek — tylko słaby, bardzo słaby charakter. Jego przyjaźń z Orlikiem, chwilowy zapał dla „sprawy" polskiej i chęć spełnienia „ostatniej woli" Rudka, świadczą o tem, że był w nim materjał na człowieka.

I tu należy podkreślić z uznaniem objektywizm, z jakim Marja Hausnerowa kreśli charakter mężczyzny. W przeciwieństwie do czarnych, zbyt subjektywnie i jednostronnie pojętych charakterów męskich w utworach innych powieściopisarek polskich postacie mężczyzn u M. Hausnerowej narysowane są z objektywizmem i umiarem psychologicznym, godnym pierwszorzędnego pióra. Zasługa tem większa, że Olka-malarka zdająca się być sobowtórem literackim samej autorki, była chwilowo zaangażowana w grę powieści i dopiero dzięki sile własnego charakteru zdołała się wyzwolić ze złego czaru ludzi marnych i błahych.

Wiele, wiele możnaby jeszcze napisać dobrego o tym arcyudatnym debiucie powieściowym. Nie będę mówić np. o bajecznej malarskości utworu, bo o tem pisali już inni. Zwrócę tylko uwagę na ogromne ukochanie Lwowa, przebijające się w świetnych opisach nastroju miasta w sierpniu r. 1914 i w czasie walk z Ukraińcami, w znakomitem zastosowaniu do toku akcji powieścowej topografji Lwowa, w umiłowaniu serdecznem wszystkich jego piękniejszych zakątków i ustroni.

Na zakończenie wspomnieć muszę o żywiole mistycznym, przewijającym się tajemniczą wstęgą poprzez całą tę niezwykłą powieść. Autorka wierzy w fatalną siłę słów, wypowiedzianych w tak zw. „złą godzinę". (Słowa Marjusza tuż przed śmiercią Rudka). Również niby „przypadkowe" odkrycie Józi Orlikówny w magazynie mód zdaje się być nietylko Marjuszowi ale i autorce „mistycznem przypomnieniem", że dawno już powinien był oddać listy pozostałe po ś. p. przyjacielu. Te i tym podobne motywy rozrzucone po powieści dodają dziełu szczególnego, bo tajemniczego uroku.

Autorka poświęciła swą książkę swemu mężowi, Arturowi **Hausnerowi,** powszechnie znanemu i wysoce cenionemu działaczowi społecznemu i wybitnemu politykowi (b posłowi na Sejm), którego literackim sobowtórem jest piękna i szlachetna postać Jana **Nordena.**

Stefan Grabiński.

*) „Zielone okiennice". Nakład Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. Sapiehy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pociąg samobójców".
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka".
APOLLO: „Buster na froncie".
COLOSSEUM: „Serca na wygnaniu".
W małej sali: „Zmokła kura".
CASINO: „Maradu".
CRISTAL: „Ślad na śnieżnej pustyni".
CAPITOL: „Dziewczę z nad Wołgi".
CZARY: „Wesoły tydzień".
CRISTAL: „Charlie Chaplin bezrobotny".
FORUM: „Kawiarenka" z Chevalier.
FIHARMONAJA: „Narzeczona z loterji".
HOLLYWOOD: „Czar tanga".
HELJOS: „Madame - Szatan".
HEL: „Wachlarz lady Windermere".
KOMETA: „Małżeństwa przyszłości" i występy amerykańskich atletów.
LOTOS: „Dusze czarnych".
LUX: „Czerwona szabla".
MEWA: „Całuję twoją dłoń, Madame" i „Pocałunek wiosny".
MIEJSKI: „Romans" z Gretą Garbo.
MAJESTIC: „Człowiek który zabił".
PAN: „Dziewczę z nad Wołgi".
PALACE: „Precz z miłością".
POPULARNY: „Arlekinada życia".
ROXY: „Odwieczna pieśń".
SPLENDID: „Droga do raju".
STYLOWY: „Rozwódka".
ŚWIATOWID: „Wesoły porucznik".
TOMBOLA: „Sekretarka osobista".
TĘCZA: „Kobieta z bruku".
TON: „Pod dachami Paryża".
URANJA: „15 minut strachu".
UCIECHA: „Marokko" z M. Dietrich.
WISŁA: „Mandaryn Wu" i wielka rewja.
ZNICZ: „Tajemnica przystanku tramwajowego".

Powszechny spis ludności

Drugi powszechny spis ludności, który odbędzie się w dn. 9 grudnia na terenie całego państwa, posiadać będzie zasadnicze i nieprzemijające znaczenie społeczne. Da on obraz struktury zawodowej i gospodarczej ludności, oświetli stosunki mieszkaniowe wykaże liczebność klasy robotniczej w poszczególnych gałęziach przemysłu, dokładne rozmiary bezrobocia, liczebność i typy rzemiosła, chałupnictwa i t. d. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższem dziesięcioleciu spis będzie materjałem podstawowym polityki społecznej i gospodarczej we wszystkich dziedzinach życia — w szczególności materjałem o wielkim znaczeniu dla ruchu robotniczego w Polsce.

Warszawa potrzebuje około 6000 komisarzy. Do biur Naczelnego Komisarza Spisowego na m. st. Warszawę zgłaszają się już licznie studenci i studentki wyższych zakładów naukowych, pracownicy umysłowi, wojskowi; jest jednak rzeczą bardzo ważną, aby w przeprowadzeniu spisu, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych, wzięli udział jaknajliczniejsi pracownicy i sympatycy ruchu robotniczego posiadający odpowiednie kwalifikacje, mogący poświęcić tej sprawie parę dni pracy.

Wszyscy, którzy zadeklarują swój udział w charakterze komisarzy, zechcą zgłaszać się wprost do biura tej dzielnicy, w której pragną mieć swój przydział w dn. 7—9 grudnia. W biurze otrzymają wszelkie instrukcje, wskazówki i formularze, oraz zaopatrzeni zostaną w odpowiednie legitymacje. Wszelkiej informacyj ogólnych udziela Biuro Naczelnego Komisarza Spisowego, Dobra 73 róg Karowej, tel. 347-17.

Niżej podajemy adresy biur dzielnicowych, które otwarte są w godz. 6 — 8-ej popoł.

Dobra 41, Rybaki 32, Nowolipie 80, Nowolipki 76, Bonifraterska 14, Pl. Parysowski 9, Miła 59, Pańska 100-a, Karolkowa 61, Chłodna 11, Złota 51, Koszykowa 1 Krak. Przedmieście 1, Nowowiejska 37, Królewska 23, Nowy Świat 1, Szeroka 17, Ząbkowska 43, Narbutta 14 Świadrzańska 10, Siedzibna 25, Bema 76, Czerniakowska 128, Grójecka 39, Św. Wincentego 80, Pl. Inwalidów 6.

Wypadki przy pracy

W składzie drzewa budowlanego i desek na rogu ul. Młocińskiej i Błońskiej, 52-letni Apolinary Oględzki, robotnik (Błońska 9), został przygnieciony w czasie pracy stosem desek, doznając złamania lewego podudzia. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Rocha.

— Przy ul. Śnieżnej 3, w wytwórni cukrów i czekolady p. f. „Frambol" robotnik 25-letni Tadeusz Wojtczak (Zwrotnicza 3), w czasie pracy doznał obcięcia w maszynie palca prawej ręki. Nieszczęśliwego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Wypadki tramwajowe i samochodowe

Na ul. Wolskiej wprost Staszica, dostał się pod tramwaj 10-letni Józef Troszczyński, uczeń, któremu koła zmiażdżyły prawą stopę. Lekarz Pogotowia, po opatrunku przewiózł nieszczęśliwego do szpitala na Czystem.

— Na rogu ul. Czerniakowskiej i Przemysłowej został potrącony przez tramwaj 7-letni Juljan Saper syn robotnika. Chłopca z potłuczonym nosem, twarzą i wargą Pogotowie przewiozło do domu.

Na rogu ul Srebrnej i Wroniej samochód przejechał 55-letniego Antoniego Popiołka, robotnika (Solec 101), który doznał potłuczenia brzucha, miednicy i lewej nogi.

— Na rogu ul. Żelaznej i Pańskiej, wskutek przejechania przez samochód, 10-letni Chil Kuczer, uczeń (Miedziana 14), doznał złamania prawego uda.

— Przed domem Dzielna 93, samochód potrącił 7-letniego Marjana Wronowskiego syna lokatora tegoż domu. Chłopiec doznał potłuczenia prawej ręki.

— Wreszcie na podjeździe dworca Głównego, samochód potrącił 69-letniego Ryszarda Bobakowskiego, emeryta (Żelazna 31), który doznał poranienia lewej ręki. Wszystkich poszwankowanych opatrzył lekarz Pogotowia, poczem Popiołka przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Kuczera zaś — im. Karola i Marji.

Plon samobójczy

38-letnia Henryka Kiełbowska, napiła się kwasu solnego.

— 17-letnia Sabina Wysocka, hafciarka, napiła się esencji octowej na klatce schodowej przy ul. Prostej 35.

— 19-letnia Rywka Rozenbergowa napiła się esencji octowej.

Wszystkim desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kiełbowską przewiozło do szpitala Wolskiego, Wysocką zaś — do Dz. Jezus.

Nocy ub. przy ul. Franciszkańskiej 34, powrócił do mieszkania Zelika Wajcmana, sublokator jego 44-letni Lejzor Wang, dawniej bogaty kupiec w Małopolsce, obecnie handlarz.

Lejzor Wang odłączył rurkę gumową od maszynki gazowej, założył drugą, na końcu której umocował smoczek, wkładając go do ust, poczem położył się na podłodze przy kuchni. Wczesnym rankiem dzieci Wajcmana, weszły do kuchni, poczuły silną woń gazu, sublokator zaś leżał nieprzytomny. Lekarz Pogotowia, posiłkując się tlenem, doprowadził niedoszłego samobójcę do przytomności i pozostawił na leczeniu w domu.

Niedoszły samobójca swego czasu posiadał majątku na 150.000 dolarów.

W bramie domu Marszałkowska 113 napiła się esencji octowej 16-letnia Eugenja Wiechówna (Ostroroga 14). Policjant przewiózł młodocianą desperatkę do ambulatorjum filji pogotowia. Po udzieleniu pomocy Wiechównę przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Badana oświadczyła, iż truje się już po raz drugi ponieważ rodzice wypędzają ją z domu za pracą, której jednak znaleźć nie może.

Afery z wodomierzami

Dyrekcja wodociągów natrafiła na ślad poważniejszej afery, polegającej na manipulacjach niedozwolonych przy wodomierzach. Jak stwierdzono, do niektórych właścicieli domów zgłaszają się osobnicy, przedstawiający się za konserwatorów sieci. Obiecują że doprowadzą urządzenia do porządku, w ten sposób zmniejszając zużycie wody. Okazało się, że w niektórych wypadkach niepowołani majstrowie poprostu poprzykręcali krany, narażając górne piętra na brak wody, zaś w innych dopuścili się różnych manipulacyj przy wodomierzach, uszkadzając plomby. W tej sprawie prowadzone jest dochodzenie, przyczem sprawa oddana jest do prokuratora. Zachodzi możliwość wykrycia większej afery z wodomierzami.

Fala eksmisji nie ustaje

Od kilku dni w wydziale opieki społecznej panuje wyjątkowy ruch wobec masowego zgłaszania się do sekcji walki z bezdomnością osób eksmitowanych z mieszkań. Według opinji kierownictwa sekcji jest to nowa fala bezdomności, gdyż wykonywane są obecnie wyroki eksmisyjne, zapadłe w lecie z terminem wykonania za parę miesięcy. W ciągu jednego dnia zgłasza się 20 do 25 rodzin, przyczem wszystkie rodziny przedstawiają dowody eksmisyjne, jakoteż dokumentują swój stan ubóstwa. Sytuacja staje się coraz groźniejszą.

Trup w schronisku miejskim

Przy ul. Dzikiej 4 w schronisku noclegowym dla mężczyzn t. zw. „Cyrku" nocy ub. zasłabł lokator 70-letni Gerszon Nudelberg, bezrobotny. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

Zwłoki karetką tow. „Ostatniej Posługi" przewieziono do prosektorjum.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

GOSPODYNI I KUCHARKA poszukuje jakiejkolwiek pracy, może by na wyjazd. Oferty składać do „Robotnika" dla „Gospodyni".

FRYZJERSKI zdolny pracownik obejmie natychmiast każdą posadę. Zgłoszenia: Anchimowicz Wł., Białystok, Koszykowa 13.

TECHNIK-MIERNICZY z kilkuletnią praktyką (w b. zaborze pruskim), słuchacz Wolnej Wszechnicy (ekonomja) szuka posady, zajęć (charakater pracy oobjętny) w godz. dziennych. Stan. Tucholski, ul. Wolska 44, Ognisko Oświat.

SZYJĘ PO DOMACH PRYWATNYCH, PRZERABIAM, REPERUJĘ TANIO. Również mogę zgodzić się do starszego dziecka z szyciem. **Browarna 22 m. 4.**

INTELIGENTNA PANNA przyjmie dzieci na spacery. Wiadomość: Przemysłowa 36 — 18, P. Kaźmierczak.

STUDENTKI, wykwalifikowane nauczycielki, poszukują lekcji. Dokształcają dorosłych Szybkie postępy. Telef. 232-52.

KOREPETYCJI z zakresu 6-ciu klas gim. poszukuje. Łaskawe oferty do „Robotnika" dla „Studenta".

MŁODA kobieta, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do redakcji pod: „Skromne warunki".

STUDENTKA, długoletnia korepetytorka przyjmie lekcje na warunkach b. skromnych. Ciepła 14 — 26.

Dziś w Radjo

11.40 — 11.55 Przegląd prasy. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. — 12.10 — 12.15 Komunikat PIMAa. — 12.15 — 13.15 Płyty gramofonowa. — 13.15 — 14.45 Przerwa. — 14.45 — 15.05 Płyty gramofonowe. — 10.05—15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.15 — 15.20 „Chwilka lotnicza". — 15.20 — 15.25 Przerwa. — 15.25 — 15.45 „Kobieta, która czyta" — wygł. p. Herminja Naglerowa. — 15.45—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 15.50 — 16.20 Program dla dzieci starszych i młodzieży. — 16.20 — 16.40 „Tayloryzacja w wojsku" — wygł. A. Zarychta. — 16.40 — 17.05 Płyty gramofonowe. — 17.05 — 17.10 Komunikat Tow. Zachęty hodowli koni. — 17.10 — 17.35 „Triumfalny pochód wyciężonych" — wygł. dr. Z. Krzemicka. — 17.35 — 18.50 Popularny koncert symfoniczny. — 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 „Porady prawne dla rolników" — wygł. mec. Z. Nadratowski. — 19.25 — -9.30 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. — 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „11 listopada" — wygł .dr. Bolesław Wieniawa - Długoszowski. — 20.15 — 21.55 Koncert popularny. — 21.55 — 22.10 Skrzynka pocztowa techniczna. — 22.10 — 22.40 Koncert ze Lwowa. — 22.40 — 22.45 Dodatek do prasowego dziennika radjowego.— 22.45 — 22.50 Komunikaty. — 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe. — 22.55 — 23.00 Przerwa. — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Sprawy wojskowe

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

Dziś odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających P. K. U. 1, zamieszkałych na terenie komisarjtów 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 25, które dotychczas obowiązku stwiennictwa nie wypełniły. Wezwani za pomocą wezwań komisarjatu rządu zgłosić się mają o godz. 9-ej rano do lokalu komisji przy ul. Stalowej 73.

Najbliższa komisja dodatkowa odbędzie się nie dnia 11 b. m. a 12 b. m. dla mieszkańców powiatów warszawskiego i grójeckiego, którzy otrzymali wezwanie władzy administracji ogólnej. Data 11 została odroczona wskutek przypadającego święta.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1911.

Dziś dn. 10 b. m. zgłosić się mają do spisu poborowych urodzeni w r. 1911, albo w latach od 1904 do 1910, którzy dotychczas nie stawali przed komisjami poborowemi, zamieszkujący na terenie komisarjatu 13-go, nazwiska których zaczynają się od liter: M, N, O, P, Q, R, S, Ś, T, U, W, V, Y, Z, Ż, Ź. Stawić się należy do lokalu wydziału wojskowego magistratu (Florjańska 10) wraz z dokumentami, stwierdzającemi dokonanie rejestracji, metryką urodzenia lub dowodem osobistym, jakoteż zaświadczeniem meldunkowem.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.87.

Dewizy: Gdańsk 174.30, Londyn 33.93, Paryż 35.06, Praga 26.39, Szwajcarja 174.55, Włochy 46.10.

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita.

STAN POGODY

DZIS MGLISTO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Rankiem mglisto, potem zachmurzenie duże i miejscami deszcze. Temp. około plus 7 st. Porywiste wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Codziennie „Szkoła obłudy" Jules Romains'a z Jaraczem na czele zespołu.

TEATR NARODOWY otwiera sezon w piątek nadchodzący nową sztuką polską, opartą na stosunkach szkolnych K. Leczyckiego „Sztuba", w reżyserji Ludwika Solskiego.

TEATR LETNI daje premjerę inauguracyjną w sobotę, 14 b. m. nową komedją francuską L. Doilleta „Kłopoty Bourrachona" z Antonim Fertnerem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julja".

TEATR MAŁY: Codziennie komedja „Azais" z K. Junoszą-Stępowskim i M. Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie „Świerszcz za kominem" Dickensa w inscenizacji Aleksandra Węgierki.

TEATR MELODRAM (w lokalu Qui Pro Quo). Codziennie o godz. 7,15 i 9,45 sensacyjna sztuka p. t. „Sprawa Dreyfusa".

TEATR NOWOŚCI codziennie daje operetkę „Fijołek z Montmartre" Kalmana.

TEATR „WESOŁE OKO". Ostatnie przedstawienia rewji „Bez paszportów i wiz".

BANDA, Kabaret Komików. Dziś premjera „Jajko Kolumba" z udziałem Modzelewskiej, Pogorzelskiej, Górskiej, Godelskiej, Kalinówny, Korzelskiej, Terné, Welskiej, Dygasa Boguckiego, Dana, Dymszy, Gimpla, Jarosy'ego, Krukowskiego, Lawińskiego, Toma, Wasiela i Chóru Dana.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja inauguracyjna „Hallo! Ameryka!".

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Od Adama i Ewy" w wykonaniu całego zespołu.

TEATR MIGNON: Codziennie rewja „Górą nasi".

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.

Obchód Sienkiewiczowski w Filharmonji Warszawskie

W niedzielę, dn. 15-go listopada 1931 r. o godz. 3 m. 15 p. p. w Filharmonji Warszawskiej staraniem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich odbędzie się uroczysty obchód 15-ej rocznicy zgonu H. Sienkiewicza. Udział biorą: Mieczysław Frenkiel, Ork'estra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. A. Dołżyckiego oraz pp. Wanda Poraj-Wermińska (śpiew), M. Karwowska (śpiew) i A. Wiśniewski (śpiew).

W programie utwory symfoniczne i operowe Dołżyckiego, Joteyki, Kronenberga, Noskowskiego, Nougues'a i Nowowiejskiego, ilustrujące dzieła Sienkiewicza. Przemówienie wstępne wygłosi prof. Bronisław Gubrynowicz. Całkowity dochód przeznacza się na fundusz pomocy dla wdów i sierot po dziennikarzach oraz dla dziennikarzy bez pracy.

Karty wstępu od zł. 1.50 do 10 zł. Studenckie i dla młodzieży szkolnej po zł. 1.— do nabycia w Kasie Filharmonji.

W. Daszkiewicza prosimy o skomunikowanie się z Redakcją.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sport wśród młodzieży robotniczej i szkolnej

W odpowiedzi na artykuł dyskusyjny

Na łamach **„Dziennika Ludowego"** prowadzona jest ostatnio polemika na temat **pożyteczności sportu**, przyczem w dyskusji poruszono szereg ciekawych spraw, które nie są wprawdzie nowe dla naszych czytelników, niemniej warto ich powtórzyć. Jeden z uczestników tej dyskusji — Lesław **Darkan** dzieli młodzież uprawiającą sport na **robotniczą** i **szkolną.**

Jeżeli chodzi **o młodzież robotniczą,** to ta pracuje w swych warsztatach pracy przeważnie w okropnych warunkach hygjenicznych i z tego właśnie powodu powinna chwile wolnego czasu w pierwszym rzędzie poświęcić sportowi. Swoją drogą, sport w tym wypadku byłby uprawiany **wyłącznie dla zdrowia, a nie dla osiągnięcia rekordów.** Nie powinno się więc baczyć na wyniki mierzone stoperem, czy centymetrami, ale na wyniki ściśle przestrzeganych perjodycznych badań lekarskich. Tak pojęty sport będzie oddziaływał nietylko na stronę fizyczną młodzieży, ale także duchową. Przez usunięcie wyników indywidualnych a wprowadzenie punktacji zespołowej, położy się kres zawiści i niezdrowej rywalizacji i temsamem przyczyni się do ściślejszego zcalenia ćwiczącego zespołu, wyrobi się więc poczucie solidarności. Wielką rolę w takim zespole powinien odegrać jego trener, czy wychowawca — od niego zależy, jak młodzież pojmie znaczenie sportu i jakie pierwiastki duchowe będzie się starał w niej wskrzesić i wyrobić. Od trenera zależy, czy sport przemieni się w namiętność i zacznie przeszkadzać wyrobieniu najważniejszych zalet umysłu i charakteru, czy będzie czynnikiem dodatnim i twórczym dla kultury duchowej młodzieży.

Inaczej nieco przedstawia się **sprawa z młodzieżą szkolną.**

Ta pracując w lepszych znacznie warunkach hygjenicznych, a do tego uczęszczając na obowiązkowe godziny gimnastyki, nie jest zmuszoną większość wolnego czasu poświęcać sportowi. Dzieje się jednak częstokroć inaczej. Wina w tym wypadku leży po stronie tych, którzy zezwalają na zdobywanie nagród indywidualnych — wskutek czego po pewnym czasie wytwarza się w łonie „społeczności szkolnej" pewnego rodzaju kasta t. zw. **„asów".** Jest to **jeden z tych niezdrowych objawów naszego życia szkolnego.** Uczniowie nie obdarzeni przez naturę wybitnymi warunkami fizycznymi, starają się **przez forsowne ćwiczenia dorównać „asom", przez co rujnują zdrowie,** oraz zaniedbują inne prace szkolne i pozaszkolne. Zapobiec temu smutnemu objawowi mogłaby tylko ingerencja wychowawców i lekarzy szkolnych. Co do samej kategorji „asów" pewnie, że można mieć co do niej zastrzeżenie, ale są też sporadyczne wypadki, gdzie „asy" są wybitnemi jednostkami w swych gałęziach pracy i wiedzy.

Rolę czynnika, regulującego oddziaływanie sportu na stronę fizyczną i duchową młodzieży, **powinny stanowić kluby i towarzystwa.** Te właśnie powinne łączyć pracę na terenie sportu z pracą oświatową.

Z nielicznych Towarzystw, które tak pojęły kulturę sportowa możemy wymienić **Z. R. S. S. i T. U. R.**

Największy tryumf w historji boksu polskiego

W niedzielę wieczorem odbyło się w reprezentacyjnej hali Targów Poznańskich międzypaństwowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec, zakończone sensacyjnem zwycięstwem Polski 10:6.

W wadze muszej walczyli Ball (Niemcy) — Kazimierski (Polska). Początkowo zdawało się, że Polak ulegnie, ale już pod koniec pierwszej rundy Kazimierski ogłuszył Niemca. W następnych rundach dalsza silna przewaga Kazimierskiego który wygrał na punkty, 2:0 dla Polski.

Waga kogucia — walczą Pierenz (N), Forlański (Polska). Forlański w pierwszej rundzie zyskuje znaczną przewagę. W drugiej walka wyrównana, a w trzeciej znowu przewaga Forlańskiego, który zwycięża na punkty, 4:0 dla Polski.

Waga piórkowa — Marten (N) — Rudzki (P). Żywiołowy atak Rudzkiego daje mu odrazu przewagę. W drugiej rundzie Niemiec jest bliski nokautu. Przewaga polaka uwidocznia się również w trzeciej rundzie 6:0 dla Polski.

Waga lekka — Messeberg (N) — Seweryniak (P). Walka pod względem technicznym ładna, równe siły. Ataki Seweryniaka były jednak bardziej czyste. Orzeczenie sędziów przyznające zwycięstwo Messebergowi krzywdzi naszego zawodnika. 6:2 dla Polski.

Waga półśrednia — walczą Berensmeier (N) — Arski (P). Arski przystępuje odrazu do silnych ataków polując widocznie na nokaut. Przewaga polaka uwidocznia się również w drugiej i trzeciej rundzie. Zwyciężył Arski znaczną przewagą punktów. 8:2 dla Polski.

Waga średnia: Lang (N) — Majchrzyąki (P). Zawodnik polski zawiódł. Silne ataki Langa osłabiły go już w pierwszej rundzie. W dalszych Niemiec utrzymał swą przewagę i wygrywa na pkt. 8:4 dla Polski.

Waga półciężka: Rennen (N) — Wiśniewski (P). Walka zacięta w zwarciu pełna emocji, chociaż technicznie nie interesująca. W pierwszych dwóch rundach wyrównana. W trzeciej znaczna prezwaga Wiśniewskiego. Wbrew oczekiwaniom ogłoszono zwycięstwo Niemca, co wywołało burzę na widowni. 8:6 dla Polski.

Waga ciężka: Polter (N) — Wocka (P). Wocka nadrabiał braki techniczne olbrzymią siłą i ambicją. Lepszy technicznie Niemiec nie mógł się poprostu oprzeć żywiołowym atakom polaka i przegrał na punkty.

Ogółem walczyliśmy dotąd 12 razy. W ramach tych spotkań rozegrano 96 walk. Bilans tych spotkań wyraża się cyfrą 14:10 na korzyść Polski. Bilans walk 100:86 również na naszą korzyść.

Dotychczas z Niemcami graliśmy 3 razy, przegrywając dwa spotkania 10:6, 10:6.

Bilans światowej lekkoatletyki

Po zakończeniu sezonu lekkoatletycznego ogłaszana jest zawsze lista najlepszych światowych wyników, osiągniętych w ciągu roku. Lista ta jest w roku bieżącym specjalnie ciekawa, gdyż daje ona przegląd sił przed Igrzyskami Olimpijskiemi. Przegląd ten wysuwa na pierwsze miejsce zawodników USA, którzy jedynie w biegach od 1500 mtr. do 10.000 mtr. ustępują wyraźnie Europie, a właściwie Finlandji. W innych konkurencjach najczęściej górują bardzo wyraźnie, a tylko w kilku, jak dysk, oszczep czy 400 m. płotki szanse są równe.

W liście 25-ciu najlepszych rezultatów tegorocznych w każdej konkurencji widnieją także nazwiska polskie, a mianowicie: **Kusociński** (1500, 5000, i 10.000 mtr.), **Biniakowski** (400 m.), **Petkiewicz** (1500 m.), **Trojanowski II** (100 m.), **Heljasz** (kula i dysk), **Mikrut** (oszczep), **Sikorski, Nowak,** (skok w dal), **Kostrzewski i Maszewski** (400 m. płotki). **Najlepiej** uplasowany jest **Kusociński,** mianowicie stoi on **na czwartem miejscu** w biegu 5 km. (14:42.8). Pozatem w okolicach dziesiątego miejsca znajdują się **Mikrut, Sikorski i Nowak.**

Jeśli przeprowadzimy t. zw. klasyfikację drużynową, to kolejność państw byłaby następująca: 1) **USA.** 2) **Finlandja,** 3) **Niemcy,** 4) **Szwecja,** 5) **Węgry,** 6) **Anglja,** 7) **Francja, Włochy,** 9) **Norwegja,** 10) **Polska.** Polska znajduje się już zatem wśród elity państw i wyprzedza **30 innych narodowości.**

Oto lista czołowych rezultatów w każdej konkurencji:

100 m: 1) Tolan (USA) 10.3; 2) Jonath — 10.4.

200 mtr.: 1) Wykoff (USA) 20.8; 2) Tolan 20.9.

400 mtr.: 1) Williams i Eastman (U. S. A.) 47.8; 3) Ramplins (Ang.) 48.

800 mtr.: 1) Genung (USA) 1:52.6; 2) Cobbs (USA) 1:52.8.

1500 mtr.: 1) Purje (Finland.) 3:53.6; 2) Ladoumegue (Fr.) 3:53.8.

5.000 mtr.: 1) Lehtinen 14:31; 2) Isohollo 14:36; 3) Virtanen 14:41; 4) **Kusociński 14:42.8.**

10 klm.: 1) Nurmi 30:50; 2) Isohollo 30:51.

110 płotki: 1) Beard Eller (USA) 14.3; 2) Sjostedt (Finl.) 14.4.

400 m. płotki: 1) Facelli — 53.8; 2) Arenshong (Szwecja) 54; 3) Burghley 54.1.

Skok w dal: 1) Nambu — 798; 2) Boyle (USA) 762.

Skok w wyż: 1) Mart 2 m., 2) Burg 1.99 m.

Skok o tyczce: 1) Grab (USA) 428; Ware (USA) 427.

Rzut kulą: 1) Douda (Czechy) 16.04; 2) Hirschfeld 15,87; (w sezonie ob.) 3) Hart 15 67.

Rzut dyskiem: 1) Remesz (Węgry) 48.83; 2) Winter (Fr.) 48.80; 3) Madarasc 48,59.

Rzut oszczepem: 1) Sule (Est.) 69.54; 2) Pentilla (Finl.) 69.50; 3) Jarvinen 68.43.

O wysokim poziomie lekkoatletyki światowej świadczą wyniki 25-go zawodnika w każdej konkurencji, które przedstawiają się następująco: **100 m.** — 10.7; **200 m.** — 22; **400 m.** — 49.6; **800 mtr.** — 1:55; **1500 m.** — 4:02; **5 km.** — 15:15; **10 km.** — 32:40; **110 płotki** — 15.2; **400 m. płotki** — 57.8; **w dal** — **720; w wyż** — 187; **tyczka** — 3.90; **kula** — 14:48; **dysk** — 44.50; **oszczep** — **61.20.**

Bilans polskiej lekkoatletyki podamy w następnym numerze „Sztafety".

GARBARNIA MISTRZEM LIGI

Niedzielne niespodzianki o mistrzostwo Ligi wyjaśniły już sytuację na tyle, że pierwsze miejsce przypadnie już napewno Garbarni, która na 21 gier zdobyła 30 pkt. i stosunek bramek 49:19, zatem najwięcej zdobytych i najmniej straconych pkt. oraz najlepszy stosunek bramek Garbarnia ma jeszcze przed sobą jeden mecz z Wisłą, ale nawet przegrana nie odbierze już jej pierwszego miejsca, zwłaszcza, że Wisła straciła jeden w tym wypadku bardzo cenny punkt z Warszawianką.

Ogółem pozostało jeszcze do rozegrania 10 meczów ligowych, walka, przyczem będzie się toczyła przedewszystkiem o drugie miejsce do którego kandydują: Pogoń (najmniej straconych pkt) Wisła i Legja. O dalsze miejsca walczą: Warta, ŁKS, Ruch, Polonia, Cracovia. Spadek grozi w dalszym ciągu Warszawiance, Lechji i Czarnym. Warszawianka chwilowo wysunęła się na 11 miejsce spychając Lechję na ostatniem. Szanse Warszawianki są o tyle lepsze, że Warszawianka ma jeszcze przed sobą trzy gry a lwowskie drużyny po 1.

1) Garbarnia 21 gier, 30 pkt. st. br. 49:19, 2) Wisła 21 gier 27 pkt. st. br. 55:28, 3) Legja 20 gier 25 pkt. st. br. 48:31, 4) Pogoń 19 gier 24 pkt. st. br. 39:31, 5) Warta 21 gier 23 pkt. st. br. 55:32, 6) ŁKS 21 gier 23 pkt. st. br. 46:36, 7) Ruch 20 gier 23 pkt. st. br. 43:44, 8) Polonja 21 gier 18 pkt. st. br. 34:42, 9) Cracovia 20 gier 17 pkt. st. br. 31:48, 10) Czarni 20 gier 12 pkt. st. br. 25:50 11) Warszawianka 19 gier 11 pkt. st. br. 31:50, 12) Lechja 21 gier 11 pkt. st. br. 23:63.

SUKCESY NASZYCH BOKSERÓW W NIEMCZECH

W sobotę wieczorem rozegrali pięściarze Warty poznańskiej mecz bokserski z reprezentacją miasta Zittau, zwyciężając 9:7. Zwycięstwo jest tem cenniejsze że Warta wystąpiła bez 4 najlepszych zawodników.

KONSTERNACJA W LIDZE

Z POWODU ZWYCIĘSTWA 22 PP.

Niespodziewane zwycięstwa odniesione przez drużynę piłkarską 22 pp. z Siedlec, a szczególniej przegrana Naprzodu z tą drużyną wywołała cały szereg pogłosek i komentarzy.

Podobno sfery zbliżone do zarządu ligi poważnie zastanawiają się nad reorganizacją obecnego systemu rozgrywek o wejście do ligi.

Drużyna prowincjonalna, jaką jest 22 pp., a co ważniejsza, sezonowa **nie zdołała wzbudzić większego zainteresowania w starych wielkich ośrodkach piłkarskich, ani też nie jest zdolna zagwarantować dostatecznej liczby widzów na swem boisku w Siedlcach.** Ta ostatnia trudność mogłaby się odbić ujemnie finansowo na klubach ligowych.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

LEGJA ZWYCIĘŻA MAKABI 7:1.

W zawodach towarzyskich Legja występująca w ligowym składzie rozgromiła Makabi 7:1 (2:1). Bogatym łupem bramkowym podzieli się Przedziecki (3), Cebulak i Nawrot (po 2).

O MISTRZOSTWO KLASY A.

W zawodach o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego rezerwa Legji odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad Gwiazdą 6:1 (1:1), Warszawianka Ib pokonała mistrza Warszawy Skrę 3:1, wreszcie Świt wygrał z Polonią Ib 3:2.

Tytuł mistrza klasy A przypadł ostatecznie drużynie Legja Ib, zaś drugie miejsce zajęła Skra, zdobywając oficjalne mistrzostwo klubów klasy A. Dalsze miejsca zajęły AZS, Warszawianka Ib, — Świt, Marymont, Polonia Ib, Gwiazda, Makabi i spadający do klasy B Znicz.

SKODA - SOKOLĘTA 4:3.

Na boisku Orła rozegrano mecz o wejście do klasy A pomiędzy Skodą a Sokolętami. Mecz wygrała drużyna Skody w stosunku 4:3, zdobywając mistrzostwo klasy B i wchodząc do klasy A w miejsce Zniczu.

VIENNA MISTRZEM EUROPY ŚRODKOWEJ

W niedzielę rozegrano w Zurychu finałowe spotkanie o puhar Europy środkowej pomiędzy drużynami Vienną i WAC'em. Zwyciężyła drużyna Vienny 3:2 (1:2).

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Wiedniu dnia 12 b. m.

DOROCZNY BIEG LEŚNY W KRAKOWIE

6-ty doroczny bieg leśny zorganizowany przez miejscową robotniczą Legję zgromadził 27-iu zawodników. Trasa Bielany-Kraków wynosiła ponad 7.000 mtr. Zwyciężył Skupień (SNTT) w czasie 24:59,4 przed Motyką Zdzisławem (Wisła) i Gabrysiem (Wisła). Ogółem bieg ukończyło 23 zawodników.

Sezon bokserski w całej pełni

ZASZCZYTNY WYNIK CWS Z MISTRZEM KRAKOWA.

Na Pradze w sali kina „Hel" odbył się w niedzielę międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy mistrzem Krakowa Wawelem a CWS.

W ogólnej punktacji zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 7:7.

MAKABI POKONANA PRZEZ LEGJĘ 5:11

Międzyklubowy mecz bokserski Legja - Makabi przyniósł łatwe zwycięstwo pięściarzom Legji nad rezerwową drużyną Makabi 11:5.

LECHJA ZWYCIĘŻA BOKSERÓW MAKABI 9:7.

We Lwowie rozegrany został w niedzielę międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy warszawską Makabi a miejscową Lechją. Zwyciężyła niespodziewanie Lechja 9:7. Do niespodzianek można również zaliczyć klęski Wysockiego i Garbarza.

NA RINGACH LWOWA.

W sobotę wieczorem odbył się we Lwowie mecz bokserski Lechja - Rekord. Zwyciężyła Lechja 10:4.

Afera kolarska przed trybunałem

Znaną jest powszechnie sprawa finału kolarskiego mistrzostwa świata pomiędzy **Hansenem i Michardem** w Kopenhadze. Wbrew ogólnemu wrażeniu i istotnemu faktowi, sędzia celowniczy przyznał zwycięstwo **Hansenowi.** Obecnie sprawa ta przybrała taki obrót, że firma rowerowa na której rowerach jeździ **Michard,** skierowała sprawę do sądu przeciwko Międzynarodowej Unji Kolarskiej.

GARBARNIA REMISUJE NA ŚLĄSKU.

W niedzielę w Katowicach na boisku Pogoni w obecności 4000 widzów ligowa drużyna Garbarni rozegrała mecz towarzyski z IFC z wynikiem remisowym 3:3 (2:0).

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W SIEMIANOWICACH

Staraniem Klubu Pływackiego Siemianowice odbyły się w niedzielę w Siemianowicach zawody pływackie o bardzo urozmaiconym i bogatym programie.

Na starcie stanęli najwybitniejsi pływacy i pływaczki obu Śląsków — Opolskiego i Górnego. Sensacją był udział w zawodach mistrzyni Niemiec w stylu dowolnym na 100 m., p. Salbert.

W zawodach wyróżnił się Walter z Siemianowic, który zapowiada się na godnego następcę Bocheńskiego. W biegu na 100 m. stylem dowolnym osiągnął on dobry czas 1:06 sek. Doskonałą formę wykazał Hallèr ze SKLA, który był drugim na 100 m. stylem dowolnym w czasie 1:08,8 sek.

W skokach wyróżnił się nowy talent polskiego Śląska, Wredlich z Siemianowic, który w skokach z trampoliny i wieżowych zajął drugie miejsce, za mistrzem śląskim, Ziają.

Niespodzianką była porażka Jarkuliszówny, która w biegu na 200 m. stylem klasycznym zajęła czwarte miejsce.

Ogółem większość pierwszych miejsc przypadło w udziale polskim zawodnikom.

Zawody niedzielne ze względu na udział najlepszych zawodników obu Śląsków uważać należy za nieoficjalne spotkanie reprezentacji Śląska Opolskiego i Górnego, które dotychchzas nie doszło do skutku.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.